M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 109 (1117) DNIA 10 PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU ROK XV

Jędrzejowska bije Mathieu w Meranie

Węgrzy pewni zwycięstwa

nad naszą reprezentacją lekkoatletyczną w Budapeszcie 13. X.

Budapeszt, 5 października

Skład drużyny węgierskiej na mecz z Polską został dziś ustalony. Nie budzi ona żadnej wątpliwości, za wyjątkiem dysku, skoku wdal i 88 mtr., gdzie wskutek ograniczenia liczbowego obu reprezentacyj (do 22 zawodników) nie wystąpią nasi najlepsi.

Skład drużyny, która w niedzielę o godz. 14.30 na placu B. Sz. K. R. T. (Tramwajarzy) rozegra ostatni mecz międzypaństwowy z Polską, jest następujący: 100 mtr.: Sir, Nagy; 400 mtr.: Zsitvay, Temesvary; 800 mtr.: Szabo, Igloi; 1.500 mtr.: Igloi, Eper, 5.000 mtr.: Kelen, Szilagyi; 110 płotki: Kovacs, Levente; 400 płotki: Kovacs, Hejjas; wwyż: Bodosz Jasz; wdal: Koltai, Bacsalmasi; tyczka: Csanyi. Bacsalmasi; kula: Daranyi, Horwat; oszczep: Varszegi, Makkai; dysk: Donogan, Horvath; sztafeta olimpijska: Kovacs, Sir, Zsitvai, Szabo, rezerwa Nagy.

Drużyna węgierska mimo wzmiankowanych już osłabień jest bardzo dobra i zdaniem kół węgierskich powinna pobić Polskę, choć w mniej dotkliwym stosunku, niż ostatnio w Budapszcie.

W rozmowie z nami węgierski kapitan związkowy, p. Valasek, w sposób następujący scharakteryzował drużynę i jej szanse:

Przedewszystkiem cieszy nas to, że Sir jest znowu w drużynie, gdyż miał on zamiar zakończyć sezon, spowodu kontuzji nogi. Na naszą prośbę wziął się jednak do pracy i choć dawnej formy jeszcze nie osiągnął, już teraz jest w stanie przebiec 100 mtr. w 10,6. Jestem pewien, że właśnie w takim czasie wygra on stumetrówkę. Nagy jest zdolny do 10.9.

Ostrą walkę przyniesie 400 mtr., gdzie powinien zwyciężyć Zsitvai (49,2 — 49,3). Na 800 mtr. Szabo, niestety, spowodu choroby, nie wystąpi w najlepszej formie do walki z Kucharskim.

Od tygodni jest on niedysponowany i oczekiwany z zainteresowaniem pojedynek straci na wartości. Igloi, który potem pobiegnie 1.500 mtr., na 800 mtr. jest zdolny do czasów 1:57—1:58.

Na 1.500 mtr. startują Igloi i Eper. Obaj mają czasy w granicach 4 minut; oczekuję tu zwycięstwa Węgrów.

Na 5 klm. Kelen jest zdolny do 15:10, Szilagyi do 15:18; Kelen powinien według mnie wygrać..

Na 110 mtr. przez płotki zwycięstwo Kovacsa jest zupełnie pewne. W niedzielę pobiegł on 15.5. Levente miał już wynik 15.7.

Taksamo 400 mtr. płotki wygra Kovacs z czasem 54—54,2. Hejjas powinien mieć 55—55,2. Ciężka walka rozwinie się między Bodoszi i Pławczykiem w skoku wwyż. Bodoszi skoczył ubiegłej niedzieli w Pecs 194 i jest w dobrej formie; stan bieżni zadecyduje, czy osiągnie tę wysokość w walce z Pławczykiem. Jasz miał 185.

W skoku wdal oczekuję zwycięstwa Koltaia, który miał 734 ub. niedzieli; drugi nasz reprezentant, dziesięciobójca Bacsalmasi może skoczyć tylko 680—690.

W rzucie kulą oczekuję najpiękniejszej walki, choć nie jestem pewien, czy Darany znów przekroczy granicę 15.50. Darany jest w tej chwili w doskonałej formie, ub. niedzieli rzucił on 15.77. Drugi Węgier Horvath pewnie przekracza 15 mtr.

W tyczce skaczą Csanyi i Bacsalmasi tylko 380—385.

W oszczepie zwycięstwo Polski nie ulega wątpliwości, gdyż Varszegi i Makkai osiągają tylko 61 — 62 mtr. W dysku oczekuję zwycięstwa Donogana, który rzuca pewnie 47—48 mtr.; Horvath tylko 42—43 mtr.

W sztafecie olimpijskiej walka będzie otwarta. Oczekuję więc zwycięstwa Węgier z przewagą 12—14 punktów.

Zainteresowanie meczem jest bardzo znaczne, mimo bogatego programu piłkarskiego niedzieli.

Jan Bence



MARTYNA ROZBIJA ATAK AUSTRIACKI



SIR (WĘGRY)
super-as sprintu, będzie klasą niedościgłą dla Polaków.



KOVACS (WĘGRY)
sprawdzi w Budapeszcie istotną wartość Niemca i Haspla.



A.Z.S. (WARSZ.) — MAKABI (KR.) 35:6
Z mistrzostw Polski w koszykówce.



VARSZEGI
zmierzy się w Budapeszcie z Lokajskim i Turczykiem.

CSIK W ŚWIETNEJ FORMIE

Rekordzista Europy poprawia się coraz bardziej i na 200 mtr. Ostatnio osiągnął on 2:17.4, przed Grofem —2:21.

KOVACS BIJE REKORD ŚWIATA

Kovacs, świetny płotkarz węgierski jest w rekordowej formie jako sprinter. Przebiegł on w Budapeszcie 300 mtr. w czasie 33.3, o 0.1 sek. gorszym od rekordu światowego Paddocka. Po drodze, na 300 yardów, miał Kovacs czas 30 sek. Rekord światowy należał do Anglika Butlera — 30.6. Na 200 mtr. przez płotki Kovacs miał 23.8.

IGRZYSKA BAŁTYCKIE STUDENTÓW

Igrzyska bałtyckie studentów, rozegrane w Rydze, zakończyły się walnem zwycięstwem Finlandji przed Estonią, Litwą i Łotwą. Fundamentem sukcesu Litwy był Komares, Polak, który startował w Polsce pod pseudonimem Zaborzyński, a w istocie nazywa się Komar.

Wyniki szczegółowe były następujące: oszczep Sule (E) 64.84, 2) Vainio 63.30; tyczka Vesanen (F) 378.5; 100 mtr. Virtanen (F) 10.8, 2) Toomsalu 10.9; wwyż Kalima (F) i Kuuse (E) po 185; 110 płotki Komaras 15.8; 200 mtr. Virtanen 22.6; dysk Eriksson (E) 45.72; 1500 mtr. Hoeckert 4:03.2, 2) Proehm (E) 4:07.7; 400 mtr. Fabricius F9 50.7; trójskok Kuttis 14.20.



GRUPA UCZESTNIKÓW 10-BOJU O MISTRZOSTWO POLSKI
Od lewej: Siedlecki, Bystry, Maciaszczyk, Lokajski, Niemiec, Gierutto, Pławczyk Zieleniewski, Wieczorek, Jaworski.



LOKAJSKI (WARSZ.)
nowy mistrz Polski w 10-boju, skacze wdal.



KRAKÓW — ŁÓDŹ 4:1 (3:1)
Po rogu pod bramką Krakowa Pawłowski nie trafia w piłkę. Ratuje sytuację Bajorek, który wybija piłkę głową w pole.

Łódź - Warszawa w boksie

Ł. O. Z. B. ustala skład. Mistrzostwa drużynowe

Kapitan związkowy ŁOZB. Tomasz Konarzewski zestawił dziś skład reprezentacyjnej ósemki Łodzi na międzymiastowy mecz z Warszawą w dniu 20 bm. w Łodzi. Przy ustawieniu składu p. Konarzewski miał dużo trudności. I tak np. Krenc, który po dłuższej rekonwalescencji wznowił treningi, nie wchodzi już w rachubę, odnowiła mu się bowiem kontuzja kolana.

Skład na Warszawę może ulec zmianom, ale już nieznacznym. W piątek bowiem walczy Zjednoczone z Wimą, w niedzielę w meczu mistrzowskim spotkają się IKP. i Hakoah; po tych spotkaniach, jakoteż po sparringach pod okiem Smitha, zostanie ustalony skład ostateczny. Zasadniczo wątpliwości budzi tylko waga półśrednia, gdzie wybór jest trudny. Durkowski, Anioła, czy też szybszy i powracający do formy Taborek wchodzą w rachubę.

Skład ramowy jest następujący: (od wagi muszej): Gluba—IKP., (rez.: Bartniak — IKP.); Spodenkiewicz — IKP., (Gottfried—Hakoah); Leszczyński—IKP (Michalak—Zjedn.); Woźniakiewicz—IKP., (Wdowiński—Hakoah); Taborek—IKP., (Anioła—Kaliski KS.); Chmielewski—IKP., (Seidel—Wima); Pietrzak—Kaliski KS., (Kraszewski—Kruschender) Kłodas—Wima.

Zawodnicy kaliscy przybyli dziś do Łodzi na miesięczny trening Billy Smitha.

*

Drużynowe mistrzostwa Łodzi w boksie rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę. Kompletna supremacja fabrycznego IKP w pięściarstwie łódzkiem nie zachęca kluby do walki o tytuł mistrzowski. Konkurencja jest podobnie jak w latach ubiegłych szczupła. Obok IKP do mistrzostwa przystąpili: Hakoah i poraz pierwszy Kaliski KS, których walka o drugie miejsce może być interesująca.

W niedzielę odbędą się derby lokalne IKP—Hakoah. Dotychczasowy mistrz Łodzi wystawia dość silny skład, który do wagi półśredniej włącznie, przedstawia się następująco: Bartniak, Spodenkiewicz, Leszczyński, Woźniakiewicz i Taborek. W wadze średniej powinien walczyć Chmielewski, ale kierownictwo IKP chce go widzieć raczej w półciężkiej, przez co byłoby i miejsce dla Durkowskiego i ewentualność zdobycia jeszcze dwóch punktów. Gdyby Chmielewski uparł się przy startowaniu w wadze średniej, do czego ma prawo, w półciężkiej IKP wystawi Kaczyńskiego, a w ciężkiej Białeckiego. Hakoah ma z ustawieniem składu nielada kłopot i przeprowadza ryzykowne ściąganie wagi, do czego zmusza go posiadanie dwóch kogutów i dwóch piórkowców. Gottfried ma oczywiste większe szanse zdobycia dwóch punktów na Bartniaku, niż we właściwej mu kategorji, gdzie przegra ze Spodenkiewiczem, ale szanse musi on okupić zrzuceniem blisko 7 kilogramów, co mu podobno b. łatwo przychodzi, ale z drugiej strony jest wysoce karygodne. Fagot musi się znaleźć w kategorji koguciej, Wolfowicz — piórkowej. Kto pójdzie w lekkiej — nie ustalono jeszcze. Wdowiński jest skłonny walczyć w półśredniej, gdzie widzi dla siebie nienajgorsze szanse w walce z Woźniakiewiczem. Gdyby Wdowiński pozostał w lekkiej, w półśredniej wystąpi Waldman. Pięściarza z szansami w w. średniej Hakoah nie ma, chyba, że przeciwko Durkowskiemu; wreszcie stojący na pograniczu pół a ciężkiej Bilbaum musi się zdeklarować z kim się chce spotkać, czy z Białeckim, czy... Chmielewskim.

Na chwilę przed walką dopiero odkryte zostaną karty. Nie idzie zupełnie o zwycięstwo, które jest przesądzone na korzyść IKP, ale o wysokość tego zwycięstwa.

W tydzień później IKP jedzie do Kalisza, gdzie może stracić 6 punktów. Walka o drugie miejsce między Hakoahem i KKS wylosowana jest do Łodz., ale wobec braku dogodnych terminów odbędzie się w Kaliszu. Jako całość zasadniczo lepszym zespołem jest Hakoah, własny jednak ring może być sprzymierzeńcem kaliszan.

ZNÓW WALKOWER BOKSERSKI

W bokserskich mistrzostwach poznańskiego okręgu HCP miał się spotkać z gnieźnieńską Stellą, która jednak do Poznania nie przybyła, oddając punkty bez walki. Sokół poznański walczył z benjaminkiem klasy A, Goplanją w Inowrocławiu i pokonał ją 10:6. W wadze muszej Pela (S) pokonał Ładę (G) na punkty; w koguciej Janowczyk (S) wygrał przez techn. k. o. w czwartem starciu z Nawrockim (G); w piórkowej Woźniak (S) przegrał na pkt. z Niemczykiem (G); w lekkiej Zwierzchowski (S) pokonał na pkt. Kruszczyńskiego (G); Grzechowiak (S) przegrał na pkt. z Wł. Stubem (G); w średniej Dankowski (S) zwyciężył na pkt. Ceglarskiego (G); wreszcie w wadze półciężkiej Urbaniak (S) zdobył dwa punkty bez walki, podobnie jak Puszczykowski (G) w wadze ciężkiej.

PORAŻKI GEDANJI W RUMUNJI

Pięściarze Gedanji rozegrali w Bukareszcie dwa mecze, przegrywając oba z YMCA i Policyjnym K. S. w stosunku 7:9. W meczu z YMCA Wyszecki wygrał na punkty, a Choma przez techniczny nokaut. Bianga, Sarnowski i Hanske zremisowali, a Sierocki, Hirsz i Gołębiowski doznali porażek.

DO PP. KIEROWNIKÓW SEKCYJ BOKSERSKICH KLUBÓW A-KLASOWYCH W CAŁEJ POLSCE

Al. Reksza prosi o nadesłanie do redakcji „Przeglądu Sportowego" „rekordów", to zn. wykazów wszystkich walk, jakie stoczyli w swoich karjerach ich zawodnicy. Dane te, po zebraniu i odpowiedniem zestawieniu, publikowane będą w „Przeglądzie Sportowym" p. t. „Karjery polskich pięściarzy".

W „rekordach", poza wynikami i nazwiskami przeciwników, należy uwzględniać możliwie dokładne daty poszczególnych walk. Pozatem przy każdym „rekordzie" podać należy obok nazwiska danego zawodnika jeszcze datę i miejsce jego urodzenia.

Również dawni, wycofani już z ringu pięściarze, jak np. pp.: Arski, Wende, Iwański, Glon i t. d. proszeni są o nadesłanie swoich rekordów.

Cuiavia (Inowrocław)-I. K. B. Swiętochowice 7:9

W Wielkich Hajdukach zmierzyły się w spotkaniu rewanżowem z okazji uroczystości jubileuszowych K. S. Ruch drużyny pięściarskie Cuiavia (Inowrocław) — I. K. B. (Świetochłowice). Z szumnie zapowiadanego czwórmeczu między K. S. Ruch, Naprzód z Lipin, Cuiavia i I. K. B., odbyło się więc tylko jedno spotkanie.

Zwycięstwo odnieśli świetochłowiczanie w stosunku 9:7. Walki stały na poziomie dostatecznym.

Kujawiacy wnieśli do boju świetną kondycję, naogół dobrą pracę nóg, nieprzeciętną szybkość, ustawiczne parcie naprzód, urozmaicone często faulami i bezustannem trzymaniem. Również I. K. B. wypadł gorzej, niż na poniedziałkowym meczu z Ruchem.

Poszczególne pojedynki przedstawiały się następująco:

W wadze muszej po nudnej walce wygrywa szybszy Łada nieznacznie, ale zasłużenie z Mrozkiem (Św.); w wadze koguciej Jarząbek (Św.) uczy przez trzy rundy boksu Rogowskiego (C.), który popisem w faulowaniu utrudnić mu się stara zwycięstwo; w wadze piórkowej Dudziak (C.) i Nawa (Św.) stoczyli najpiękniejszy pojedynek. Precyzyjna i czysta ich walka, była pokazem boksu wśród bijatyki. Przyznanie zwycięstwa Dudziakowi krzywdzi Nawę. W drugiem spotkaniu tej wagi Pinta (Św.) ostudził porywczość Marcysiaka i wygrał jednogłośnie na punkty. Po chaotycznej walce w wadze lekkiej podzielili się punktami Brzozowski (C) i Kłoda (Św.). W wadze półśredniej Świrk w walce z Radomskim powiększył liczbę nokautów już w pierwszej rundzie. Rzezik (Św.) wykończył Kuszyńskiego (C.) także w pierwszem starciu. W wadze półciężkiej Lewandowski (C) wywalczył sobie dopiero w ostatnich sekundach nieznaczną przewagę w walce z przeciętnym Langerem.

PIĘŚCIARZE KIELC W KRAKOWIE

Wizyta pięściarzy kieleckich w Krakowie przyniosła im sromotną porażkę. Nie wygrali oni ani jednego spotkania, zdobywając dwa punkty jedynie na skutek nadwagi przeciwnika. W przededniu drużynowych mistrzostw Krakowa Wisła wykazała wiele kondycji i treningu. Szczególnie u Macha i Juszczyka znać dobrą formę, natomiast uderza brak jej u Mieczysławskiego.

W poszczególnych wagach uzyskano następujące wyniki: Waga papierowa: Bronis (WKS) wygrywa spowodu nadwagi Bałuckiego. W meczu towarzyskim wygrywa Bałucki. Waga musza: Juszczyk (Wisła) wygrywa na punkty z Jaroszem. Waga kogucia: Pilch (W) wygrywa spowodu nadwagi Czerwonki. W meczu towarzyskim kielczanin jest lepszy i zwycięża. Waga piórkowa: Mach (W) wygrywa przez k. o. ze Szczeblewskim. Waga lekka: Moszkowski (W) wygrywa z Dzidkiem. Waga półśrednia: Mieczysławski wygrywa (zdaniem sędziów) z Kulczyckim. Waga średnia: Zbik (W) wygrywa przez k. o. z Widerskim. Waga półciężka: Ptaszkiewicz (W) wygrywa przez k. o. z Szymańskim.

PLANY BOKSERÓW WILEŃSKICH

Bokserzy Białegostoku w porozumieniu z pięściarzami Wilna zamierzają w grudniu rozegrać mecz bokserski z Prusami Wschodniemi. Pięściarze kresów mają wystąpić jako Polska Północno-Wschodnia. Przed ustaleniem składu odbędzie się mecz międzymiastowy Białystok — Wilno.

We wszystkich klubach wileńskich rozpoczęły się już intensywne treningi. Do mistrzostw drużynowych Wilna zgłoszone zostały trzy kluby: AZS, WKS Śmigły i Ognisko KPW. Najciekawsza walka zapowiada się między WKS Śmigły a Ogniskiem KPW. Mistrzostwa drużynowe rozpoczną się w drugiej połowie października.

*

Rewanż Świerka z Misiurewiczem ma się odbyć 8.XI w Świętochłowicach.

W mistrzostwie śląskiej kl. A w boksie pokonała Slavia w Rudzie K. S. Ostrzegów 11:5.

Tabela śląskiej kl. A w boksie: 1) I. K. B. (Swietochłowice) 2 mecze 4:0 pkt., st. br. 19:13, 2) Ruch (Hajduki) 2 mecze 4:0 pkt., st. br. 20:12, 3) Slawja (Ruda) 3 mecze, 2:4 pkt., st. br. 20:28, 4) 06 (Mysłowice) 1 mecz, 1:1 pkt., st. br. 8:8, 5) *27* (Orzegów) 2 mecze, 1:3 pkt., st. br. 13:19.

Billy Smith rozpoczął we wtorek pracę w okręgu łódzkim, a około 10 listopada przybędzie na miesiąc do Warszawy.

Mecz bokserski Monachjum — Warszawa ma być rozegrany 19 stycznia w Warszawie.

Lwów i Kraków zwróciły się do Warszawy w sprawie rozegrania meczów bokserskich.

MAJCHRZYCKI NA ŚLĄSKU

Według krążących na Śląsku wersyj, zdyskwalifikowany na przeciąg jednego roku Majchrzycki przeniesie się niebawem do Katowic, gdzie obejmie posadę w pewnem towarzystwie ubezpieczeń. Majchrzycki, podobnie jak i Piłat, zasiliłby z czasem Policyjny K. S. (hr)

Na Pomorzu i w Wielkopolsce

GRUDZIĄDZ. Międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Toruń — Grudziądz 126:79. O puhar prezydenta miasta Torunia.

Na uwagę zasługują wyniki Gackowskiej w kuli 10.68 m., który jest nowym rekordem pomorskim oraz w dysku 36.11 m. i Wiśniewskiej w skoku wdal (4.71 m.). Z panów wyróżnił się Krygier w kuli (13.24 m.), Becker w sprintach i młody zawodnik Kwiatkowski w rzutach.

Gospodarze wystąpili osłabieni. Organizacja bardzo dobra.

G. K. S. — Astorja (Bydgoszcz) 8:8. Spotkanie pięściarskie o tytuł drużynowego mistrza Pomorza. Goście pod kierownictwem b. mistrza Polski Stępniaka znacznie się podciągnęli. U gospodarzy wypadł najlepiej Kwiatkowski. W piórkowej zwyciężył Borowicz (A) w 4 r. obiecującego Baesela przez t. k. o. W lekkiej przegrywa Krzemiński II (GKS) na punkty do Dorsza. Karasek (A) (półśr.), odnosi w drugiem kole zwycięstwo przez t. k. o. W średniej przeważał Sobek (A), mimo to sędziowie przyznają wygraną Skalnemu, Borczyński (A) (półciężka) przegrywa na punkty do Weznera, a w wadze ciężkiej zyskują gospodarze dwa punkty walkowerem. W ringu sędziował słabo p. Piotrowski.

STAROGARD. Strzelec — Rezerwa 3:1 (1:0). Bramki dla Strzelca Kodrycki (2) i Grenz, dla Rezerwy Klein. Sędziował p. Klein. K. S. M. — Sokół (Pelplin) 4:3 (2:0). Sędziował p. Grenz.

TCZEW. Unja — T. U. Sportverein 4:0 (2:0). Sędziował b. dobrze p. prof. Obst. Sokół — Wisła 3:0 (3:0). Sędziował p. Meryna.

Mecz lekkoatl. Gimn. Kl. Sport. — Reprez. klubów tczewskich: $54\frac{1}{4}:46\frac{1}{4}$ p. Wyniki naogół słabe.

CHEŁMNO. Lekkoatletyczne mistrzostwa Korpusu Kadetów Nr. 2. Na wyróżnienie zasługuje wynik w rzucie dyskiem Żochowskiego 35,70 m. osiągnięty poza konkursem oraz przedbiegi setki: Besz 11,4, Rogala 11,8.

Zawody zostały rozegrane w złych warunkach atmosferycznych, co odbiło się szczególnie w biegach. Zawody przeprowadził por. Borkowski.

GDYNIA. KS. Gdynia — KS. Rezerwa 2:1 (0:1). Zaw. tow. Bramki dla Odyni strzelił Nowacki, dla Rezerwy, która od czasu objęcia treningów przez Jana Luksenburga, b. piłkarza Warszawianki, wykazuje znaczne postępy — Koralewski. Sędzia p. Ogiński słaby. Rezerwa II — Gdynia II 2:1. Sędzia p. Zając słaby. KS. Union — KS. Astorja (Toruń) 12:1 (6:0). Ostatni mecz o wejście do kl. B. Bramki: Bolut 6, Przeradzki 3, Szynol 2, Maliszewski, dla toruńczyków śr. napadu. Najlepszy obrońca Klimczak. Sędzia p. P. Gumowski b. dobry.

CHYLONJA. KPW. Chylonja — KPW. Gdynia 2:0. Bramki: Pieta i Dolny. Sędziował Behrent dobrze. Gry sportowe: YMCA — Baterja (Oksywie) 2:0 (15:2, 15:8) siatkówka, 27:26 (14:16) koszykówka. Sędzia Rachański b. słaby.

RUMJA. KPW — OMP (Rumja — Zagórze) 2:0 (15:11, 15:9). Na mający się odbyć turniej gier sport. nie przybyły ZS. Oksywie i KSM. Orłowo.

WEJHEROWO. Czwórmecz piłkarski: Marynarka — Strzelec 5:2 (2:1). Bramki: Piątek, Kołodziej (2), Wosiński, Małkowiak, dla Strzelca — Formela i Bochentyn. Sędziował p. Gniech dobrze. WKS. — Sokół 2:1 (0:1). W WKS. najlepsi b. gracze ligowego Podgórza Pazdur i Górka, oraz znany biegacz Sołdan w bramce. W Sokole Wrycz i Śmigielski. Bramki dla WKS. strzelili Korzeniowski i Pazdur. Sędziował p. Ziaja doskonale.

GDAŃSK. Na nowych kortach Gdańskiej Rady Sportowej odbył się turniej o puhar i mistrzostwo KS. Gedanji. Grę pojedyńczą panów wygrał w finale Altschüller, bijąc byłego mistrza dr. Grabowskiego 4:6, 6:1, 6:3, 6:3; grę podwójną wygrała para Altschüller, dr. Grabowski z dotychczasowymi mistrzami Bieńskim, Jankowskim 6:1 scratch. Sekcja tenisowa Gedanji, pozostająca pod kierownictwem p. Kubalskiego jest mistrzem Gdańska.

Gedanja — Lauental 9:0 (2:0). Wysokie zwycięstwo Polaków, dla których bramki zdobyli Weiss (4), Keller, Fallow (3) i Bielak. Mecz odbył się na stadjonie Gedanji. Gedanja II — Hansa Ostmark o mistrzostwo 3:1, Gedanja III — Neufahrwasser 10:1 o mistrzostwo.

INOWROCŁAW. Boks: Sokół (Poznań) — Goplanja 10:6. O mistrz. druż. okręgu poznańskiego. Obie drużyny zyskały po dwa punkty w. o. Wyniki: Pela (S) na pkt. z Ładą; Janowczyk (S) bije przez t. k. o. w 4 r. Nawrockiego (G), Woźniak (S) ulega Niemczykowi, Zwierzchowski (S) zwycięża Kruszyńskiego, Grzechowiak (S) ulega Stubemu, chociaż walka jest remisowa, Dankowski (S) wygrywa z Ceglarskim, chociaż i tutaj remis byłby słuszniejszy, Urbaniak (S) i Puszczykowski (G) zdobywają punkty w. o. W spotkaniu towarzyskiem Rogowski (S) nokautuje Puszczykowskiego (G) w II r. W ringu sędziował p. Kubik, na punkty pp. Serwatkiewicz i Andrzejak.

*

W mistrzostwach lekkoatletycznych Inowrocławia pierwsze miejsce zajęła drużyna Sokoła przed Goplanją. Organizacja zawodów poważnie szwankowała.

BRZEŚĆ n.B. Tenis: W. K. S. — Pogoń 9:4. O puhar im. Zelenoga.

OSTRÓW WKP. H. C. P. (Poznań) — K. P. W. 5:1 (1:1). Mistrz. kl. A. Bramki dla gości Musielak (4) i Konopa. Sędziował p. Brzeziński z Poznania. Viktorja (Ostrzeszów) — R. K. S. Naprzód 3:0 (0:0). Kl. C. Sędzia p. Berdychowski.

GNIEZNO. W jesiennych zawodach konnych w konkursie im. m. Gniezna podwójne zwycięstwo odniósł rtm. Paszotta (16 p. ul.), zajmując 1 i 2 miejsce na Walorze IV i Walkirji, 3, 4 i 5 miejsce zajął por. Kociołek z 17 p. a. l. na koniach: Piękna, Uljanow i Tęgi. Konkurs im. powiatu gnieźnieńskiego wygrał por. Kociołek (17 p. a. l.) na koniu Piękna.

Piłka nożna. Stella — Z. S. (Gniezno) 6:1 (2:1). Bramki: Dankowski, Zakrzewski, Skrzypczak (4); dla Z. S. Ciujżyk. Sędzia p. Kunicki.

LESZNO. Polonja — Legja (Poznań) 2:1 (0:0), mistrz. kl. A. Atak Legji mimo przygniatającej przewagi nie potrafił wykorzystać bardzo dogodnych sytuacyj podbramkowych. Sędzia wykluczył Zarembę z Legji, oraz Horowskiego z Polonji za umyślne wzajemne kopanie się bez piłki. Bramki zdobyli: Jankowiak i Kwiatkowski, oraz Kwintkiewicz II. Sędziował b. słabo p. Perzak. Sokół — Unja (Kościan) 4:0 (2:0), mistrz. kl. B. Bramki zdobyli: Tasiemski (2), Prządka i Muszkieta.

Biuletyn z całego kraju

KUTNO. Repr. Kutna — Repr. Włocławka 4:2. Spotkanie o puhar Podokr. Zach. Sędzia kpt. Rodzeń naogół zadowolił.

ŻYCHLIN. Sokół (Kutno) — Tur (Dobrzelin) 4:1. Mecz bez większego wysiłku, dał zwycięstwo gościom.

PŁOCK. Międzyszkolne zawody lekkoatletyczne o puhar prezydenta m. Płocka zakończyły się zwycięstwem Gimnazjum im. Długosza z Włocławka 39 pkt., 2) Gostynin 26 pkt., 3) Płock 18 ptk., 4) Sierpc 12 pkt., 5) Kutno 3 pkt. Wyniki szczegółowe: Skok wwyż — 1) Zdzitowiecki (Włocł.) 1.65 m., 2) Zaborski (Gost.) 1.60 m.; skok wdal — Zaborski (Gost.) 6.14 m., 2) Świtalski (Sierpc) 6.07 m.; skok o tyczce — Zaborski (Gost.) 2.85 m., 2) Lanczak (Kutno) 2.80 m.; 100 m. — Butlewski (Wł.) 11.9 s., 2) Świtalski (Sierpc) 12,3; 400 m. — 1) Wojdecki (Gost.) 56.8, 2) Żeberkiewicz (Pł.) 57,5; 1500 m. — Żeberkiewicz (Pł.) 4:50.2, 2) Lutyński (Pł.) 4:56.2; rzut kulą 5 kg. — 1) Zdzitowicki (Wł.) 16.28 m., 2) Janke (Wł.) 15.86 m.; rzut dyskiem 2 kg. — 1) Janke (Wł.) 35.10 m., 2) Żychatyński (Gost.) 34.84 m.; rzut oszczepem — 1) Żychatyński (Gost.) 44.50 m., 2) Żurek (Pł.) 42.40 m.; sztafeta 4 x 100 — 1) Włocławek 49,5, 2) Gostynin, 3) Sierpc.

ŁOWICZ. Sokół — W. K. S. 10 pp. 3:1 (0:0). Gra interesująca. Sokół zyskuje prowadzenie ze strzału Postusznego I, kontratak gospodarzy kończy się wyrównaniem przez Michałkiewicza. Sokół dwie końcowe bramki strzela przez Frusińskiego.

ZGIERZ. K. K. S. (Konstantynów) — Sokół 3:1 (1:0), kl. B. Bramki: Szulc 2 i samobójcza dla K. K. S-u, oraz Maliński II dla Sokoła. Wyróżnił się bramkarz Pelikan. Sędzia p. Botke nieszczególny. Boruta — Makabi 2:1 (0:1), kl. C. Bramki: Antczak i Koplin, oraz Beer. Wyróżnił się Wiśniewski I.

Mistrzostwo koszykówki: Z. K. S. — Boruta 11:4 (9:4). Sędziował prof. Banachowski.

OSTROWIEC KIEL. Boks: KSZO — PKS (Lublin) 10:6, mistrz. druż. Stachurski I wygrał na punkty z Gierlińskim (PKS). Wojsławski I (KSZO) z Orłowskim. „Czarny" (PKS) — Krajewski — remis. Kocjan I (KSZO) — Maciejewski — remis. Kocjasz II (KSZO) — Chodelski — remis. Urbarz (PKS) pięciokrotny mistrz Lublina wygrał przez techn. k. o. z Franczakiem. Kowalski (KSZO) — Łuka — remis. Trybulski (KSZO) wygrał przez techn. k. o. z Sączewą. Sędziował por. Kaja.

Mecz piłkarski KSZO I — KSZO II (spowodu odwołania przyjazdu zaproszonej KS Pilicy) 2:0 (1:0). Przedmecz Pływacy — Oldboje KSZO 3:2 (2:2).

WILNO. Repr. Grodna — repr. Białegostoku 6:0. W zespole grodzieńskim debjutowali ligowcy: Haliszka, Jóźwiak (Wisła) i Drabiński (Legja), którzy odbywają powinność wojskową w 76 p. p. Grodno.

ZAMOŚĆ. S. K. S. Hetman — K. S. Maraton 2:1. Bramki dla strzelców: Kitka 1 i Suchowierz, a dla Maratonu z karnego Dudziński. Najlepsi na boisku z Maratonu Maroński, bramkarz Bajan, Wrona i Kościk, a u strzel. Bronowski. Sędziował p. Jarosławski nieźle.

S. K. S. Hetman — K. S. Maraton 7:1 (6:1). Atak zwycięzców grał o wiele lepiej niż dnia poprzedniego. Bramki: Pado (4), Kitka 1 (1) i Machlarz (2), dla pokonanych Łup. Sędzia p. Borowski niepotrzebnie wdaje się w dyskusję z publicznością.

GRODNO. Grodno — Białystok 6:0. Piękne i zasłużone zwycięstwo. Bramki: Adamczyk, Chajet i lewy łącznik. Sędziował p. Matlak.

KRASNYSTAW. W. K. S. — 7 p. p. Leg. (Chełm) 4:2 (2:1). Bramki zdobyli: Kolos (2), Kubica i bramkarz Truchanowicz z karnego, dla pokonanych — Stankiewicz i Wacławczyk.

LUBLIN. Odbył się tu propagandowy bieg Noji (Warszawa) na przestrzeni 5.000 mtr., przyczem biegł on przeciwko sztafetom Lublina. Zwyciężyła sztafeta w składzie Bilcharz, Markiewicz, Matyjaszczyk, Brzozowski, Goździk w czasie 15:01, druga przybyła do mety sztafeta międzyszkolna (nieklasyfikowana). Noji osiągnął czas 15:27.

Zawody towarzyskie w piłce nożnej Wieniawa — Gwiazda dały wynik 2:2 (1:0). Unia — Strzelec (Plage Laśkiewicz) 5:4 (3:3). Sędziował p. Moniak słabo.

KAMIEŃ KOSZYRSKI. U. K. S. — Team Strzelec, Hapoel 6:3 (3:0). Wyróżnił się Piątkowski i Machcewicz, strzelec 3 bramek, u pokonanych — Dekter i Korneluk.

Warta na czele klubów lekkoatletycznych

Ostateczna punktacja lekkoatletycznych męskich mistrzostw Polski na r. 1935 przedstawia się następująco: 1) Warta — 163 pkt., 2) Warszawianka — 132 pkt., 3) AZS Warszawa — 96 pkt., 4) Cracovia — 52 pkt., 5) Jagiellonja — 50 pkt., 6) Legja Warszawa — 45 pkt., 7) Śmigły Wilno — 44 pkt., 8) Sokół Macierz — 35 pkt., 9) Sokół Bydgoszcz — 32 pkt., 10) AZS Poznań — 28 pkt., 11) Sokół Poznań — 24 pkt., 12) Pogoń Katowice — 19 pkt.

Po 5-ciu latach walk o nagrodę prezesa PZLA, inż. Znajdowskiego, nagrodę tę definitywnie zdobyła Warta — 799 pkt., 2) AZS Warszawa — 666 pkt., 3) Jagiellonja — 321 pkt., 4) Warszawianka — 309 pkt., 5) Polonja Warszawa — 274 pkt., 6) Cracovia — 265 pkt., 7) Śmigły — 189 pkt., 8) Legja — 176 pkt., 9) Stadjon Chorzów — 150 pkt., 10) Pogoń Lwów — 123 pkt., 11) Sokół Bydgoszcz — 116 pkt.

Cejzik przybywa 1 listopada na sześciotygodniowy trening do Łodzi. Cztery dni w tygodniu pracować będzie on w Łodzi, jeden dzień w Pabjanicach i jeden w budzącym się do życia sportowego Zgierzu. Na dwa tygodnie wyjedzie Cejzik do podokręgów: ostrowieckiego, kaliskiego lub tomaszowskiego. Trener Cejzik zajmie się również zaprawą specjalną dla piłkarzy i bokserów.

Wyniki konkursu olimpijskiego ogłosimy w numerze sobotnim.

Sport w szkole

W tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych młodzieży szkolnej w Wilnie nie było większych niespodzianek sportowych. Zawody z punktu widzenia propagandowego wypadły dobrze, gromadząc na starcie przeszło stu zawodników, a na trybunie koło 1500 widzów.

Najlepsze wyniki uzyskał oczywiście Fiedoruk, który przyczynił się walnie do zdobycia pierwszego miejsca przez P. Szkołę Techniczną, która jednym punktem pokonała lekkoatletów z Gim. A. Mickiewicza.

Walka o pierwsze miejsce była bardzo ciekawa. Fiedoruk w kuli miał 14 mtr. 70 cmtr., ale rzucał kulą, która nie była ważona. Wynik ten jest lepszy nawet od rekordu wileńskiego, który oczywiście nie zostanie uznany. W dysku miał on 41 mtr. 40 cmtr., a w skoku o tyczce 3 mtr. 15 cmtr. Z lepszych wyników na uwagę zasługują nadto: skok wdal — Ginter 607, granat — Wasilewski 73 i 100 mtr. — Kozłowski 11.8 sek.

Doroczny dzień sportowy poznańskiej młodzieży szkolnej przyniósł w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki: W trójboju (bieg 60 m., rzut piłką siatkową, skok wdal) dziewcząt do lat 16: 1) gimn. Dąbrówki (Jeszkówna, Antczakówna i Jeskówna) 3912,92 p., 2) gimn. Below-Knothe 2940,65 p., 3) gimn. Schillera 2759,99 p. W trójboju dziewcząt starszych ponad 16 lat (60 m., dysk, skok wwyż): 1) gimn. Dąbrówki (Szulczewska, Szulcówna, Sibilska) 3483,44, 2) gimn. Zamoyskiej 2994,58, 3) seminarjum Słowackiego 2417,91.

Trójbój chłopców młodszych (skok wdal, kula 5 kg., 60 m.): 1) gimn. Paderewskiego (Pieńkowski, Szaj, Bartel) 3846 p., 2) gimn. Schillera 3503 p., 3) gimn. Czajkowskiego 3428 p. Trójbój chłopców starszych (skok wwyż, dysk 1 kg., 100 m.): 1) gimn. Marcinkowskiego (Tomaszewski, Grocz, Mackiewicz) 4763 p., 2) gimn. Mickiewicza 4724 p., 3) gimn. Bergera 4709 p.

Zagłębie i Śląsk

SOSNOWIEC. Sarmacja (Będzin) — Policyjny K. S. 1:1 (0:0). Mistrz. kl. A. Przewaga będzinlaków przez cały mecz. Bramkę dla miejscowych zdobył Maniura, dla Sarmacji Bukowski z Policyjnego. Sędziował p. Sozański. Sarmacja rez. — Policyjny rez. 3:0 (1:0). Bramki: Ręczka (2) i Winsztal. Sędziował p. Molicki dobrze. Czarni — K. S. M. Niwka 2:1 (1:0). Mistrz. kl. B. Bramki: Guliński i Mucha, oraz l. łącznik dla Niwki. Sędziował p. Radoszewski dobrze.

CZELADŹ. Czeladzki K. S. — Unja (Sosn.) 2:0 (2:0). Walka o tytuł mistrza jesiennego Zagłębia. Bramki: Socha i Dyrda. Czeladzki rez. — Unja rez. 3:3 (3:2). Sędziował p. Skawiński z Sosnowca.

GRODZIEC. Brynica (Czeladź) — Solvay 4:3 (2:1). Mistrz. kl. A. Sensacyjna porażka zespołu fabrycznego. Bramki dla czeladzian „Edo" (2), Witkowski i Mydłowiecki, dla Solvayu — Malcherczyk (2) i „Józek". Najlepsi: Górecki z Solvayu oraz Wiach, Dziubek i Kopeć I. Sędziował p. Okularczyk. Solvay rez. — Brynica rez. 4:3 (3:1). Sędziował p. Wierzbicki bez zarzutu.

MILOWICE. Zagłębianka (Będzin) — Płomień 3:1 (2:1). Mistrz. kl. A. Pewne zwycięstwo drużyny będzińskiej. Bramki: Karch (2) i Kwiatkowski, dla Płomienia — Bartoś. Sędziował p. Stolarski dobrze. Płomień rez. — Zagłębianka rez. 2:0 (0:0). Sędziował p. Puz b. dobrze.

DĄBROWA GÓRNICZA. Cynkownia (Będzin) — Dąbrowa 0:0. Mistrz. kl. B. Brutalna gra Dąbrowy. Sędziował p. Bryła nieszczególnie.

PIASKI. Placówka — Sosnowiec 1:1 (1:0). Mistrz. kl. B. Sędziował p. Pietrakowski b. dobrze.

TABELA MISTRZOWSKA KLASY A. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco: 1) Czeladzki K. S. Czeladź — pkt. 8 (19:7), 2) Unja, Sosnowiec — p. 6 (15:2), 3) Zagłębianka, Będzin p. 5 (10:7), 4) Brynica, Czeladź p. 5 (9:13), 5) Zagłębie, Dąbrowa Górnicza p. 4 (5:1), 6) Policyjny K. S. Sosnowiec p. 3 (5:5), 7) Sarmacja, Będzin p. 3 (7:15), 8) Solvay, Grodziec p. 2 (6:9), 9) Płomień, Milowice p. 0 (5:16), 10) Hakoach, Będzin p. 0 (1:9).

CHORZÓW I. W meczu piłkarskim zespół urzędników pocztowych pokonał śląski Kurjer Poranny 3:2 (1:1). Bramki dla śl. K. P. uzyskał Zielosko. Sędziował red. Jedurny — dobrze.

SIEMIANOWICE. W meczach piłki ręczne Gedag pokonał ATV 5:3 (1:3) przyczem bramki uzyskali Stanko (3), Rother i Richter — dla zwycięzców, oraz Beza, Paszerny i Szwertfeger — dla pokonanych, a Pogoń katowicka rozprawiła się z ZMPE 9:5 (6:2.

TARNOWSKIE-GÓRY. Mecze mistrzowskie w piłce nożnej: KS. Śląsk — Strzelec 3:0 (0:0). Zespół gości rozczarował zupełnie. Brynica (Kamień)—I. K. S. 0:3 (0:1). Ciężko wywalczone zwycięstwo Niemców na obcym gruncie.

PSZCZYNA. K. S. — Rozwój (Katowice) 4:0 (2:0). Wszystkie bramki uzyskali bracia Wójcikowie. Sędziował doskonale p. Macher z Bielska.

ZAWODY STRZELCA

W ramach tygodnia propagandy „Strzelca" w Siemianowicach Śl., odbył się trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy Z. S. z Małej Dąbrówki, Bytkowa i Siemianowic. W punktacji ogólnej zwyciężyli gospodarze 46 punktami, przed Małą Dąbrówką (36 pkt.) i Bytkowem — punktów 4. Zawody odbyły się na stadjonie K. S. Iskra, a wyniki osiągnięto naogół słabe. (hr).

CHORZÓW, 6.10. — Tel. wł. — O wejście do Ligi śląskiej odbyły się dzisiejszej niedzieli trzy spotkania. W Hajdukach Ruch I B zremisował niespodziewanie z Concordią z Knurowa 2:2 (1:2). Mecz prowadził p. Richter nieszczególnie. W Siemianowicach 07 pobiło niespodziewanie mistrza klasy A — TS Słowian 3:1 (2:1), przyczem sędzia p. Pecok był dwunastym graczem siemianowiczan. Honorową bramkę dla Słowian zdobył Łebek. W Bielsku 22 — Mała Dąbrówka rozgromił Hakoah 5:0 (3:0).

Barna w Polsce

DWU NAJLEPSZYCH PINGPONGISTÓW ŚWIATA WE LWOWIE

W dniu 12 i 13 października przybywa do Lwowa 5-krotny mistrz świata, posiadacz 14 tytułów mistrzowskich, m. in Ameryki, Anglji, Indyj, Francji, Hiszpanji, Szwajcarji, Belgji i t. d., Wiktor Jerzy Barna. Jest on podobno w fenomenalnej formie.

We Lwowie spotka się z trzecim graczem świata Alojzym Ehrlichem, reprezentantem Polski Loewenhercem i Pohorylesem, a pozatem rozegra szereg gier pokazowych z młodymi talentami Lwowa. Punktem kulminacyjnym turnieju będzie 5 setowa walka Barna — Ehrlich.

Po tym turnieju Ehrlich wyjeżdża wraz z Barną na szereg gier do Budapesztu, Wiednia i Szwajcarji.

SZRAJBMAN W BUDAPESZCIE

W dniach 1, 2, 3 listopada odbędzie się w krytym basenie w Budapeszcie wielki mityng międzynarodowy, w którym Csik i najlepsi pływacy węgierscy spotkają się z Amerykanami Kieferem, Highlandem i Bridenthalem. Csik walczyć będzie z Amerykanami zarówno na 100 i 200 mtr. st. dow. jak i na 100 mtr. st. klas., gdzie będzie próbował stylem motylkowym pobić rekord Węgier.

Związek węgierski zaprosił na ten mityng Szrajbmana, który obecnie trenuje w Budapeszcie wraz z pływakami BEAC (Csik). Szrajbman zrobił w czasie tego treningu pod okiem Vajdy ogromne postępy.

Trener Otto po meczu Austrja — Polska przyjeżdża natychmiast do Lwowa, gdzie pozostanie jeszcze przez dłuższy przeciąg czasu. W najbliższy wtorek trener Otto rozpoczyna 4-dniowy kurs dla najlepszych piłkarzy Lwowa. Grupa ta została już wyłoniona przez L. O. Z. P. N. i obejmuje nazwiska przeszło 30-tu graczy z Pogoni, oraz czołowych klubów Ligi Okręgowej. Następnie w dniach od 15 bm. do 18 bm. trener Otto poprowadzi jeszcze kurs „dochodzący" oraz kurs dla juniorów klubów lwowskich. (k).

Mistrzostwa kajakowe południa

W bardzo licznej i silnej konkurencji rozegrane zostały mistrzostwa kajakowe Okręgu Śląsko - Krakowskiego. Na starcie stanęło 60 zawodniczek i zawodników. Uzyskano następujące rezultaty:

Kajaki jedynki wyścigowe 10 klm.: 1) Wilkosz (ZHP Oświęcim) 58,05, 2) Woźniak (PKS Kraków) 58,24, 3) Jachimowicz (Wawel). Kajaki dwójki wyścigowe: Włodarczyk (KPW Kraków) 59.57, 2) Nowak (Wawel), 3) Stanoszek (KKK) 1,04.32. Składaki dwójki wyścigowe: 1) Kielor-Przybylski (Wawel) 1.00,21, 2) Łapiński-Żelazny (YMCA) 1.00.44, 3) Fuchs — Kamski (KKK) 1.00,54. Składaki dwójki turystyczne: 1) Sołtys — Dziewiński (Wawel) 1.02,25. Kajaki jedynki wyścigowe 1.000 mtr.: 1) Francuz (Wawel) 5,28, 2) Jachimowicz (Wawel). Kajaki dwójki wyścigowe: Woźniak—Stefan (PKS Kraków) 4,24. 2) Dudek—Raszewski. Składaki jedynki wyścigowe: 1) Nowak (Wawel) 5.57, 2) Kamiński (PPW). Składaki dwójki wyścigowe: 1) Przybylski — Kielor (Wawel) 4.36, 2) Fuchs — Kamski (KKK) 4.46. 600 mtr. pań: Kajaki jedynki wyścigowe: 1) Cyrekówna (Sokół) 4,13, 2) Tyrklowa (PKS). Składaki jedynki wyścigowe: 1) Hadamnicka (KKK) 3.11, 2) Heinicka (KKK) 3.18.

KARNOŚĆ W KOLARSTWIE ŁÓDZKIEM

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego w trosce o naprawę stosunków w kolarstwie i zwiększenie dyscypliny, po dyskwalifikacji nałożonej na Kołodziejczyka i Więcka, powziął na swem ostatniem posiedzeniu decyzję ukarania zawodnika Walca (Zjednoczone) na przeciąg 10 miesięcy za brak poszanowania dla decyzyj prezesa Związku.

ZAPASY ŚLĄSKA

W ciężkoatletycznych mistrzostwach Górnego Śląska, prowadzi Sokół II z Katowic, dzięki zwycięstwu jakie odniósł nad Strzelcem z Nowego Bytomia 12:9. Sokoli mają obecnie największe szanse na zdobycie tytułu mistrza. (hr).

Z Małopolski

TARNÓW. Tarnovia — Mościce 2:1 (0:0). Mistrz. kl. B. Z Tarnovii wyróżnili się Boryczko i Łabno, z Mościc obrońcy Kozub i Fatałowicz II. Bramki zdobyli: Krawczyk i Gofron, dla pokonanych — Baran (karny). Sędziował słabo p. Gawęda. Tarnovia II — Leliva 4:3, mistrz. kl. C. Sędziował dobrze p. Kulczyk.

STRYJ. Pogoń — Ukraina (Lwów) 2:0 (1:0). O mistrz. Ligi okr. Bramki: Malina i Parylak. W Pogoni wyróżnili się Legeszewski, Malina i Tyczyński. Sędziował p. Tarczyński.

LUBARTÓW. Lewart — Strzelec 5:3 (0:2). Siatkówka: Strzelec (Wola Sernicka) — Strzelec (Lubartów) 2:1, koszykówka: Strzelec (Lubartów) — Strzelec (Wola Sern.) [illegible]. Trójbój: 1) Strzelec (Lubartów), 2) Strzelec (Wola Sern.), indywidualnie: 1) Wi[illegible]darczyk (S. — Lubartów).

PRZEMYŚL. Boks: Lechja (Lwów) — Polonja) 9:7. Zanotować należy niespodziewaną porażkę najlepszego zawodnika Polonji Ciecha z Sidelnikiem w wadze piórkowej. Na najniższym poziomie stała walka między Dratwą (Pol.) a Baranowskim (Lechja). Sędziował na ringu p. Furman i Bittmar.

W zawodach piłki nożnej: Predreum — Bankowcy 6:3 (3:1). Policyjny Klub Sportowy — A. K. S. 5:2 (4:0).

W zawodach siatkówki drużyn żeńskich zwycięstwo odniósł zespół K. P. W. bijąc w finale Czuwaj i Hagibor.

KROSNO. Zawody lekkoatletyczne przyniosły zdecydowane zwycięstwo gimnazjum nad seminarjum. Na uwagę zasługują wyniki młodziutkiego Blocha. Gry wygrało seminarjum: Siatkówkę 2:0 (15:3, 15:5), a koszykówkę 19:4. Sędziowanie znanego piłkarza p. Monsonia II i prof. Daszkiewicza wzorowe.

NOWY TARG. Trójmecz lekkoatletyczny Nowy Targ — Nowy Sącz — Krynica 189:144:119 p. o puhar przechodni. Organizacja zawodów dobra.

Z życia Makabi

Proklamowany w okresie od 20 września do 20 października 1935 r. miesiąc propagandy ŻTGS „Makabi" wzbudził w szerokich kołach młodzieży żydowskiej i społeczeństwa starszego duże zainteresowanie. Zarząd „Makabi" w obliczu kryzysu ekonomicznego wydatnie obniżył składki, które we wszystkich sekcjach wynoszą zaledwie 1 zł., a nowowstępujący zwolnieni są z wpisowego.

Jak wiadomo „Makabi" posiada 14 sekcyj sportowych, reprezentujących wszystkie prawie dyscypliny wychowania fizycznego, a na uwagę zasługuje Sekcja Gimnastyczna, której uruchomione zostały grupy kobiece, męskie, dla osób starszych i dzieci, zarówno dla początkujących jak i zaawansowanych, które ćwiczą pod kierunkiem dyplomowanych instruktorów w odnowionych salach klubowych, zaopatrzonych w gorące natryski. Pozatem Sekcje: Bokserska i Szermiercza uzyskały w obliczu nadchodzącego sezonu zimowego wybitnych trenerów.

Przypomnieć należy, że członkowie „Makabi" korzystać mogą z własnej przystani wioślarsko-pływackiej, boiska piłkarskiego i lekkoatletycznego oraz ślizgawki i toru hokejowego w Ogrodzie Krasińskich.

Nie unośmy się jeszcze zachwytem...

Refleksje po zwycięskim meczu z Austrją w Warszawie

Niedziela 6 października była jednym z jaśniejszych dni szarego żywota piłkarstwa polskiego. Reprezentacja państwowa pokonała w Warszawie drugi zawodowy team Austrji, w Hajdukach Ruch zwyciężył wicemistrza Rzeszy V. f. B. Stuttgart, a w Bytomiu reprezentacja okręgu lwowskiego uporała się z drużyną reprezentacyjną niemieckiego Śląska. Jak na jeden dzień, wcale nieźle, tembardziej, że w ostatnich czasach nie rozpieszczano nas zbytnio sukcesami.

*

Blask wydarzenia warszawskiego usunął w cień sukces Ruchu. A jednak mecz na stadjonie hajduckim zasłużył na większą uwagę. Mistrzoska drużyna Polski, mimo braku dwu czołowych graczy, zwyciężyła gładko jeden z czołowych zespołów Niemiec. Ruch spisał się zatem więcej niż dobrze i przyczynił się w znacznej mierze do wzmocnienia prestiżu piłkarstwa dniej granicy.

*

Również Lwów zrobił swoje. Wprawdzie nie miał on przed sobą przeciwnika wielkiej klasy, jednak polskiego po drugiej stronie zachowaniu każdy wyjazd połączony jest z ryzykiem. Przegrana na obcem boisku nie należy do przyjemności, szczególnie gdy obok momentów sportowych wchodzi też w grę ambicja narodowa. Lwowianie zmu-



KOTLARCZYK II (WISŁA) obchodził jubileusz 25-go występu w barwach Polski. Co ważniejsze — grał doskonale.



KISIELIŃSKI (CRACOVIA) był najlepszym napastnikiem w reprezentacji przeciwko Austrji.

szeni byli przytem wystąpić w składzie osłabionym. Zwycięstwem w Bytomiu umocnili ostatecznie przewagę w pojedynku, jaki od szeregu lat toczą z powodzeniem z Wrocławiem, względnie piłkarstwem niemieckiego Śląska.

*

Mecz warszawski będzie jeszcze przez dłuższy czas tematem rozważań. Doświadczenia zebrane na nim służyć będą jako podstawa przy montowaniu reprezentacji przeciw Rumunji (3 listopada w Bukareszcie) oraz przy ustalaniu dalszych planów z ostatecznym celem, którym jest turniej olimpijski.

Wystrzegać się jednak ciągle musimy zbyt wybujałego optymizmu. W tym celu dobrze będzie, przystępując do spokojnej oceny wydarzeń warszawskich, odrzucić na bok wszelkie momenty natury uczuciowej, dla których niema miejsca w spokojnej rzeczowej analizie, o ile ma ona przynieść jakieś realne korzyści.

*

Mecz z Austrją, a raczej jego ostateczny rezultat, zadowolił nasze ambicje, przyczynił się znakomicie do podniesienia prestiżu sportu piłkarskiego w kraju, i wzmocnienia samopoczucia graczy. Nie mógł jednak zadowolić poważniejszych wymogów. Zbyt wiele było braków i niedociągnięć, by formę drużyny naszej można było uznać za wystarczającą i dającą już gwarancje na przyszłość.



DONIEC ZATRZY MUJE STOIBERA, który szedł do centry skrzydłowego. Na prawo Wasiewicz.

*

Rekapitulując na trzeźwo przebieg meczu, dojść musimy do przekonania, że mimo wszystko, mieliśmy tym razem za sobą panią Fortunę, gdyż łatwo równie skończyć się mogło remisem, a nawet przegraną. Takie balansowanie na krawędzi (co miało również miejsce we Wrocławiu) nie jest ani przyjemne, ani bezpieczne. A przecież pamiętać trzeba ciągle, że odbywało się to przy napięciu wszystkich naszych sił.

Charakterystyka drużyn w skondensowanej formie poucza nas, że: 1) trio obronne lepsze było bezwzględnie u Polaków, 2) w pomocy pewien plus przyznalibyśmy Austrjakom, biorąc pod uwagę styl i rozpiętość przyjętych na siebie zadań, 3) atak austrjacki jako całość przedstawiał mimo wszystko większą wartość, niż kwintet ofenzywny Polski, w którym można było się doszukać tylko jednego pełnowartościowego gracza.

Ambicją i energją górowaliśmy nad przeciwnikiem, natomiast ustępowaliśmy mu w technice i koncepcjach. Wygraliśmy mimo to, gdyż przeciwnikowi brakło energji w wykonywaniu swych planów, które rozbijały się o żelazną postawę naszej ofenzywy.

A więc — triumf skoncentrowanej defenzywy? — Można i tak sądzić! Jeśli mamy jednak szczerze mówić, to nie nabraliśmy pełnego przekonania do zbawienności tego systemu. Daje on bowiem nieprzyjacielskiemu napadowi zbyt wielkie pole do popisu. A tam gdzie rąbią drzewo łatwo też o drzazgi.

W niedzielę nie zdołały nas one zadrasnąć, ale czy uda się tak szczęśliwie za tydzień, dwa, lub miesiąc?

*

„Krycie" stało się ostatnim „szlagierem" sezonu. Mówi się o niem i pisze na każdem kroku tak jakby chodziło o odkrycie Ameryki, którą pamiętnego roku 1492 odkrył już niejaki ś. p. pan Kolumb.



PRZED MECZEM — POLSKA — AUSTRJA 1:0 pozują do zdjęcia sędziowie i kapitanowie drużyn: Arczyński, Rainer, Redlichs, Rutkowski, Martyna.

Taktyka gry w piłkę nożną nie może wprawdzie poszczycić się tak poważnym wiekiem, jednak owe genjalne odkrycie „krycia" jest w gruncie rzeczy wywalaniem drzwi, które wybito już szczęśliwie przed wielu laty, w chwili przejścia z gry indywidualnej do kombinacji zespołowej. Wystarczy przewertować najprymitywniejszy podręcznik piłkarski z przed 15, 20, czy więcej lat, by przekonać się, że krycie przeciwnika obowiązywało już w owych „zamierzchłych" futbolowych czasach.

Obowiązywało ono zresztą i w Polsce różnego rodzaju Cracovie, Pogonie, Wisły czy Warty, obowiązywało również reprezentację polską, która biła po kolei Jugosławję, Szwecję, Rumunję, Łotwę i stawiała opór najlepszej reprezentacji Czechosłowacji z niegorszym skutkiem, niż ostatnia reprezentacja wrocławska.

Różnica była ta, że ówczesna reprezentacja Polski osiągała swe wyniki w otwartej walce, jak równy z równymi, a nasz obecny „system" djablo przypomina „murowanie", byle przynajmniej wydrzeć wynik remisowy.

*

Przed meczem z Niemcami doradzaliśmy sami wzmocnienie naszych formacyj tyłowych i za wszelką cenę gre na dobry wynik. Tak się też stało. Było to może po części konieczne jeszcze w meczu z Austrjakami.

Z chwilą gdy dzięki uzyskanym wynikom wzmocniliśmy się już nieco duchowo trzeba zastanowić się jednak nad wypośrodkowaniem takiego systemu, który odpowiadałby nietylko charakterowi polskiego futbolisty, ale i naszemu materjałowi ludzkiemu.

By stosować stuprocentowy system „W" trzeba mieć zawodników o kondycji i sile fizycznej angielskich zawodowców, a może i niemieckich amatorów. Trzeba więc mieć przedewszystkiem środkowego napastnika, o warunkach fizycznych Kisielińskiego, przy równoczesnem doskonałem opanowaniu tajników techniki, a łączników, których stać nietylko na rolę „beków", ale i możność znalezienia się w decydującym momencie pod bramką przeciwnika. Trzeba łączników, wybijających nietylko piłki na ślepo do przodu, ale posiadających tyle inwencji, by nadać początek jakiejś pomysłowej akcji ofensywnej.

Prosimy rozejrzeć się, czy podamy do dyspozycji tego rodzaju materjał? .

Czy np. Matyas, w najlepszej formie, odpowiadać może wymogom ustalonym powyżej dla środkowego napastnika. Czy łączników naszych stać faktycznie na uwijanie się przez 90 minut zbyt daleko w tyle, bez umniejszenia przezto bitności napadu?...

Konkluzja? — Musimy wybrać drogę pośrednią. Kładąc, większy niż dotychczas nacisk, na dokładne pilnowania graczy przeciwnika, zmontować musimy napad, którego stać na rozwinięcie płynnej gry na przeniesienie jej na przedpole wroga, a temsamem odciążenie własnych formacyj ofensywnych i otwarcie sobie większych szans do zwycięstwa. Zasada: dobry atak — najlepszą obroną, obowiązuje jeszcze i dzisiaj, tak jak za dawnych dobrych lat.

W kalejdoskopie piłkarskim

KRYZYS KANDYDATA DO LIGI

Legja poznańska po odpadnięciu z rozgrywek o wejście do Ligi przechodzi wewnętrzny kryzys, który najjaskrawiej uwidocznił się w ubiegłą niedzielę w meczu o mistrzostwo klasy A, przegranym z ostatnią w tabeli drużyną, leszczyńską Polonją, która w pięciu dotychczasowych spotkaniach zdobyła zaledwie trzy punkty. Polonja grała pierwszy mecz w jesiennej kolejce rozgrywek i przegrała 1:2 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli A. Jankowiak i Kwiatkowski, dla Legji Kwintkiewicz II.

W Poznaniu Warta II pokonała Olimpję 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę strzelił Nawrot. KPW uzyskało z Koroną wynik zaledwie remisowy 1:1 (1:0). W Ostrowie PKW uległo poznańskiemu HCP 1:2 (1:1). W Kościanie Ostrovia pokonała miejscową Unję 2:1 (0:1).

LIGA ŚLĄSKA

W mistrzostwach piłkarskich ligi śląskiej, odbędą się w nadchodzącą niedzielę 4 spotkania: AKS gości Azotowców, Czarni — BBKS z Bielska, Wawel — Naprzód, a Koszarawa — „06" Katowice. Faworytami spotkań są gospodarze.

W czterech grupach klasy A, dojdzie do skutku 13 spotkań, w lidze B — 14, a w klasie B — 18, wyłączając podokręgi bielski i rybnicki.

W drugą niedzielę mistrzostw Śl. R. P. A. klasa A stoczy 4 mecze, a klasa B — pięć. (hr).

WOZPN przystąpił do szkolenia piłkarzy warszawskich. Treningi pod okiem Spojdy i Ferencza odbywać się będą na czterech boiskach: Wojska Polskiego, AZS, Polonii i Skry, trzy razy tygodniowo od 10 października do 31 października.

Podokręg Robotniczy WOZPN wobec projektowanego zgłoszenia wniosku o powstaniu Ligi okręgowej w Warszawie postanowił wszelkiemi siłami zwalczyć ten projekt, widząc w powołaniu Ligi zamach na autonomię Podokręgu Robotniczego.

W piłkarstwie lwowskiem zanosi się na nowy konflikt. Wydział Gier i Dyscypliny na ostatniem posiedzeniu złożył gremjalną dymisję. Konflikt pomiędzy WF i D a LOZPN datuje się już od dłuższego czasu, a punkt kulminacyjny osiągnął ostatnio podczas głośnej sprawy „Zniesieńczanki". WG i D. stanął bowiem na stanowisku, że pobicie sędziego na meczu Zniesieńczanka — Zorza, nie obeszło się bez winy Zniesieńczanki i zdyskwalifikował cały klub na przeciąg 6 miesięcy. Zarząd LOZPN był odmiennego zdania i niebardzo zgadzał się z poglądami WG i D. Moment ten ostatecznie zadecydował o podaniu się do dymisji WG i D. Wobec takiego stanu rzeczy należy oczekiwać w ciągu najbliższych tygodni zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia LOZPN. Jak się również dowiadujemy, zarząd LOZPN niema zamiaru zwoływać nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, a wedle kursujących pogłosek, pragnie powołać do życia specjalną komisję, któraby do czasu walnego zgromadzenia prowadziła agendy WG i D.

Polskie Kolegjum Sędziów przyznało ostatnio kilkunastu arbitrom lwowskim złote i srebrne odznaki P. K. S. Odznaki złote otrzymali pp. Kurzweil i Seeman, srebrne: Bigda, Kruczkowski, Strzelecki, Tarczyński, Nabielec, Przybylski, por. Szyba (k).



NA NOWYM STADJONIE W HAJDUKACH odbywa się losowanie przed meczem Ruch — Stuttgart 2:0. Kapitanowie Rutz (St.) i Wodarz (R.), oraz sędzia Blachut — nachyleni nad monetą.



TRZEJ DŁUGODYSTANSOWCY POZNANIA którzy walczyli przeciw Pomorzu w Bydgoszczy. Pierwszy od lewej Janowski, zwycięzca biegów 1500 i 5000 mtr., dalej Robiński, Rogalski.





PROPAGANDOWY MECZ HOKEJA ZIEMNEGO ODBYŁ SIĘ NA STADJONIE W. P. W WARSZAWIE

DRUŻYNA STELLI GNIEŹNIEŃSKIEJ — DRUŻYNA W.K.S. Z POZNANIA



WIĘCKOWSKI pobił znowu rekord w rzucie młotem uzyskując wynik 41,50 mtr.

Ufamy nazwiskom, ale nie formie

Ostatni rzut oka na skład drużyny lekkoatletycznej przeciwko Węgrom

Nie jesteśmy zadowoleni z reprezentacji lekkoatletycznej! Nie dlatego żeby była zestawiona źle, — najsurowszy krytyk nie mógłby się przyczepić do składu — ale dlatego, że jest źle przygotowana. Źle — przez zawodników. Jeszcze ci, których byt w reprezentacji był niepewny, którzy premię w postaci wyjazdu do Budapesztu dostawali za zwycięstwo w eliminacjach, ci stanęli na głowach. Tak zwani „murowani reprezentanci" nie przejęli się meczem węgierskim zupełnie — są w formie złej. Niektórzy z własnej winy, inni dlatego że po długim sezonie przyszedł kryzys formy.

Skład Polski jest następujący: 100 mtr. Tęsiorowski, Krawczyk; 400 mtr. Biniakowski, Śliwak; 800 mtr. Kucharski, Maszewski; 1500 mtr. Noji, Kuźmicki; 5 klm. Noji, Fiałka; 110 mtr. przez płotki Haspel, Niemiec; 400 płotki Maszewskiw, Hanke (Kostrzewski nie może jechać); skok wdal Pławczyk, Hofman; wwyż Pławczyk, Niemiec; tyczka Sznajder, Klemczak; kula Heljasz, Tilgner; dysk Heljasz, Tilgner; oszczep Lokajski, Turczyk; sztafeta olimpijska: Tęsiorowski, Śliwak, Biniakowski Kucharski (rezerwa Krawczyk i Downarowicz).

Asami atutowemi naszej drużyny są Kucharski, Biniakowski, Noji, Pławczyk, obaj tyczkarze, miotacze kuli, oszczepnicy no i sztafeta.

Kucharski sam przyznaje że jest bez formy, że wolałby nie jechać, że boi się nawet Szabo. Ten brak formy jest jego winą. O meczu wiedział oddawna, nie wątpił też, że będzie wystawiony do reprezentacji. Czy mógł sobie pozwolić na gruntowny odpoczynek już teraz? Nowa posada? Wszak objął ją dopiero 1 października (a nawet trochę później). Gdyby trenował we wrześniu, to w październiku mógł był utrzymać swą formę, nie wkraczając w kolizję z obowiązkiem urzędnika.

Biniakowski? — Jego sumienności nie możemy nic zarzucić, ale i jego forma nie jest świetna. Oceniamy ją pesymistycznie nie dlatego, że w Bydgoszczy osiągnął tak słaby czas na 400 mtr. Tyle mu zapewne wystarczyło do zwycięstwa i nie chciał się męczyć. Ale przegrał też 100 mtr. z Tęsiorowskim. Albo więc się starzeje na 100 mtr. albo nie ma szans na zwycięstwo na 400 mtr. z Zsitvaiem czy nawet z Temesvarym (50 sek.).

Heljasz przeżywa po raz drugi katastrofalny spadek formy. Tak słabo jak w Bydgoszczy nie rzucał jeszcze w tym roku. Na domiar złego Darany dawniej niegroźny dla Polaka przeżywa renesans formy. Może jednak z zawsze zaciekłej rywalizacji z Tilgnerem wykrzesze Heljasz nowe siły. A może natchnie ona do jakiegoś rekordowego wyczynu Tilgnera.

Sznajder? Od czasu rekordowego skoku amsterdamskiego ani razu nie przekroczył 4 mtr. Może dlatego tylko, że zmienił tyczkę, a może spadł tak bardzo w formie. W każdym razie w momencie decydującej walki drużynowej nie możemy liczyć na niego. Klemczak skoczył raz 396, w Bydgoszczy nie startował. Czy jest zdolny powtórzyć ten wynik?

Lokajski i Turczyk? Lokajski, to jeden z nielicznych przedstawicieli elity, na których możemy liczyć. Utrzymuje swą formę — co parę dni daje tego dowody — może nie tak wysoką, jaką zapowiadał jest debjut tegoroczny, ale wystarczająco dobra aby liczyć na jego zwycięstwa. Turczyk jest za to bardzo tajemniczy.

Noji? Jeśli istotnie jest tak wielkim talentem, jak to zapowiadał jego zeszłoroczny wynik, jeśli istotnie trening Petkiewicza postawił go na nogi, to ma ostatnią okazję aby tego dowieść. Dotąd okazyj takich nie wykorzystał. Przeciwnicy są ciężcy, ale można ich pokonać. Jeśli chce jechać na Olimpjadę, to bez zwycięstwa nad Kelenem a przynajmniej Szilagym nie wolno mu wracać z Budapesztu.

Wreszcie Pławczyk, ten zawodnik o nieograniczonych, zmieniających się z dnia na dzień możliwościach. Zawodnik, który np. zapomina skakać wwyż, a uczy się wdal, który wogóle co chwila zapomina o swych specjalnościach (tyczka), w których wykazał już wspaniałe możliwości. Naogół Pławczyk jest w formie. W Budapeszcie może zrobić niespodziankę w sensie zarówno dodatnim jak ujemnym.

Cały szereg zawodników może liczyć jeszcze na zdobycie więcej niż jednego punktu (za ostatnie miejsce). Maszewski na 800 mtr. i 400 przez płotki, Haspel na 110 mtr. przez płotki, Niemiec w wysokich płotkach i skoku wwyż, Hofman w skoku wdal. Innym nie dajemy żadnych szans.

Pozostaje sztafeta: warunkiem nieodzownym naszego sukcesu jest aby Kucharski biegł jako ostatni. Wówczas jeśli stratę naszych sprinterów zdoła choćby obronić Biniakowski i Kucharski będzie gonił Szabo, może wygrać, jeśli przewaga nie wyniesie więcej niż 10 mtr. Tego mamy prawo oczekiwać od zawodnika, który jest groźny dla faworytów olimpijskich, nawet jeśli nie jest on w formie. Nie wierzymy natomiast aby Kucharski, gdy pobiegnie pierwszy potrafił wyrobić taką przewagę, która uniemożliwiłaby Węgrom dogonienie Polaków. Trudno, Kucharski umie gonić, nie umie uciekać.

Nie jesteśmy więc zadowoleni z naszej reprezentacji. Jest zanadto zblazowana. Obrona barw narodowych, nie jest już dla niej wystarczającym dopingiem.

Tenis na „drzewie"

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Londyn, 7 październik 1935 r.

Tegoroczne mistrzostwa tenisowe świata dla zawodowców odbyły się na wspaniałym korcie Empire Sports Arena w Wembley.

Zainteresowanie się tenisem zawodowym w Anglji, było dotąd, bardzo małe, w tym roku jednak, dzięki świetnej obsadzie mistrzostw, przeciętna frekwencja na zawodach wynosiła przeszło 5.000 osób.

Wśród uczestników turnieju było czterech mistrzów Wimbledonu; a więc — największy tenisista czasów obecnych — Tilden, mistrz Wimbledonu w roku 1932, Ellsworth Vines i zeszłoroczna para mistrzowska Lott—Stoeffen. Grał również Nüsslein, trener angielskiej drużyny puharowej Dan Maskell, Francuzi Ramillon i Plaa oraz Irlandczycy A. i E. Burke. Czterej ostatni w turnieju żadnej roli nie odegrali. Odpadł również w drugiej rundzie Maskell, który choć ma obecnie opinję najlepszego trenera na świecie, nie posiada jednak takiej rutyny meczowej, jak reszta zawodowców.

Do półfinałów w grze pojedyńczej zakwalifikowali się Vines — Stoeffen i Tilden — Nüsslein. Gra w obu meczach była niezwykle ciekawa, ale w każdym zupełnie odmienna. Pierwszy półfinał Stoeffen — Vines trwał przeszło dwie godziny; po ciężkiej pięciosetowej walce wygrał Vines w stosunku 4:6, 6:2, 6:8, 6:1, 9:7. Wiele emocyj dostarczył specjalnie III set, a potem V, gdy Stoeffen przy stanie 7:6 miał meczbola, którego jednak nie potrafił wykorzystać. Ta jedna stracona piłka kosztowała go, prócz możliwości zdobycia tytułu mistrza, 350 funtów — taka bowiem jest różnica między drugą, a trzecią nagrodą.

Była to gra zabójcza „ace'ów" i vollejów. Przeszło jedna trzecia punktów była zdobyta dzięki tym błyskawicznym serwisom. Celował w nich zwłaszcza dwumetrowy olbrzym Stoeffen. Jeden z takich serwisów — w III secie, — był tak błyskawiczny, iż nikt wśród widzów nawet nie dostrzegł piłki, a Vines, który ustawiał się do przyjęcia podań Stoeffena przeszło dwa metry za kortem, okręcił się tylko naokoło, gdy piłka go minęła.

Vines również kładł nacisk na szybki serwis, a nadto przewyższał Stoeffena grą przy siatce i taktyką. Gra z głębi kortu nie stała na tak wysokim poziomie i rzadko kiedy dochodziło do długiej wymiany piłek, gdyż dość szybko jeden z graczy psuł drajwa. Gdyby Stoeffen nie speszył się spornem orzeczeniem sędziego w ostatnim secie, kto wie czy nie zeszedłby on z kortu jako zwyciężca. Obaj gracze dali z siebie wszystko i jeżeli ktokolwiek myślał, że w turniejach zawodowców wyniki są zgóry ułożone, przekonał się, że krzywdził ich dotkliwie.

Drugi pół-finał, w którym Tilden pobił Nussleina w stosunku 8:6, 6:3, 0:6, 6:3 był prawdziwym wykładem klasycznego tenisu. Doskonała gra z głębi kortu, połączona była ze świetną taktyką. Nusslein grał pięknie i mądrze, brak mu jednak było... szybkości starszego od niego o 10 lat Tildena. Wybijała go również z równowagi częsta zmiana długości i szybkości piłek, przeprowadzana po mistrzowsku przez Amerykanina. Tilden, który za kilka miesięcy kończy 43 lata, ruszał się na korcie conajmniej tak szybko, jak Vines lub Stoeffen.

Pierwsze dwa sety wygrał Amerykanin dość łatwo. W trzecim, gdy Nusslein prowadził już 3:0, Tilden postanowił odpocząć i oddał seta bez walki. W czwartym secie wspaniałemi serwisami i drajwami Amerykanin roznosi Nussleina i wygrywa seta i mecz.

W sobotnim finale Ellsworth Vines pokonał Tildena w pięciu setach 6:1, 6:3, 5:7, 3:6, 6:3. Wynik meczu był już zgóry przesądzony, gdyż Tilden będąc o 20 lat starszy nie mógł wytrzymać tak wyczerpującej walki z młodością. Mimo to gra stała przez cały czas na najwyższym poziomie. Vines miał przewagę nietylko dzięki swemu zabójczemu serwisowi, lecz również dzięki większej szybkości i skuteczności swych drajwów. Tilden jednak ustępował mu bardzo niewiele, a plasowanie i dokładność jego uderzeń były mistrzowskie. Wielokrotnie zdobywał on punkty dzięki świetnej taktyce, specjalnie przy mijaniu Vinesa przy siatce.

Tilden i Vines później spotkali się już po tej samej stronie siatki, gdy w finale gry podwójnej pokonali z zadziwiającą łatwością zeszłorocznych mistrzów Wimbledonu Lott — Stoeffena w trzech setach 6:4, 6:4, 7:5.

Jerzy Sokołów

Podróż zagranicę

ANGLJA: Arsenal — Blackburn 5:1, Birmingham — Chelsea 2:1, Bolton — Midlesborough 3:1, Brentford — Sheffield Wed. 2:2, Derby — Wolverhampton 3:1, Everton — Aston Villa 2:2, Leeds — Huddersfield 2:2, Stoke City — Manchester City 2:1, Preston North — Portsmouth 1:1, Sunderland — Liverpool 2:0, Westbromwich Alb. — Grimsby 4:1.

WŁOCHY: Juventus — Lazio 2:1, Brescia — Torino 2:2, Roma — Napoli 1:0, Triestina — Bari 4:1, Genova — Sampierdarena 2:1, Bologna — Ambrosiana 3:0, Milano — Fiorentina 1:0, Palermo — Alessandria 1:0.

FRANCJA: Red Star Ol. — Sochaux 1:0, Rapid Paris — Excelsior Roubaix 3:2, Strasbourg — Valenciennes 4:0, Sete — Metz 2:1, Cannes — Olymp. Lille 0:0, Fives — Antibes 1:1, Mulhouse-Ol. — Ales 3:3, Olymp. Marseille — Rennes 7:1.

CZECHOSŁOWACJA: Sparta—Moravska Slavia 9:0(!), Zidenice — Kladno 6:2, Bratislava — Kolin 2:2, Viktoria Plzno — DFC 2:1, Nachod — SK Plzen 4:2. Mecze Teplitzer FC—Slavia i D. Sp. Vg. Saaz — Prostejov zostały odwołane zpowodu złego stanu boisk.

WĘGRY: Wobec meczu międzypaństwowego z Austrją odbyło się tylko jedno spotkanie o mistrzostwo pierwszej ligi. W Miszkolcu Attila zremisowała z Kispest 2:2.

BERLIN. 6.10. Tel. wł. Wyścig górski w Feldberg, kończący mistrzostwo automobilowe i motocyklowe Niemiec, na dystansie 12 klm. wygrał Stuck na specjalnym Auto Union w czasie 6:22,3, ze średnią szybkością 112.91 kmg. W kategorji 20 cm. zwyciężył Geis (DKW) 7:09,2. Kategorję 350 i 500 ccm. wygrał Steinbach (NSU) przed Stroembergiem (Husquarna). Steinbach miał najlepszy czas wśród motocyklistów i wogóle drugi czas dnia: 6:52, średnio 104.85 kmg.

SAKSONJA — WIRTEMBERGJA 3:1

DREZNO, 6.10. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Saksonja pobiła Wirtembergję, w której skład wchodzili gracze VfB Stuttgart przeciwnika Ruchu, w stosunku 3:1.

Risko-Pyłkowski—nowy mistrz Ameryki, kontynuuje swe sukcesy. Ostatnio walczył w swem rodzinnem mieście Syracuse z Jackie Aldarem i pobił go w 10 rundach na punkty.

Mistrz Europy wagi koguciej Dubois pokonał pewnie na punkty Francuza Pladnera.

WŁOCHY — AUSTRJA 78:54

Szczegółowe wyniki meczu lekkoatletycznego w Wiedniu były następujące: 100 mtr Toetti (W) 10.8, 2) Mariani (W) 10.9, 3) Koenig (A), 400 mtr Ferrario (W) 49.6, 2) Koenig (A) 49.8, 3) Longi (W) 51; 800 mtr 1) Eichberger 1:54, 2) Cerati 1:54.8, 3) Huebscher (A) 1:59, 5 klm Mastroieni (W) 15:15, 2) Lippi (W) 15:30.8, 3) Muschik (A) 16:02,6; 110 płotki Caldana (W) 15, 2) Langmayr (A) 15.1, 3) Carlini (W) 15.2; 400 płotki Facelli (W) 55.4, 2) Radaelli (W) 56.6, 3) Jerouscheck (A) 58.8, skok wdal Maffei (W) 716, 2) Schwertberger (A) 685, 3) Cucotti 669; wwyż Caldana i Dotti (W) po 180, Flachberger i Schwertberger (A) po 175; tyczka Innocenti (W) 380, 2) Sarovich (W), Proksch i Huber po 360. Dysk Wotapek (A) 45.88, 2) Biancani (W) 44.72, 3) Janausch 44.54, 4) Ponzoni 43.48; Kula Wotapek (A) 14.69, 2) Coufal (A) 14.44, 3) Bononcini (W) 13.95, 4) Biancani (W) 13.64; oszczep Agosti (W) 62.39, 2) Spazzali (W) 56.48, 3) Kotbauer 54.63; sztafeta 800 x 200 x 200 x 400: Włochy (Lanzi, Toetti, Mariani, Ferrario) 3:27,6, 2) Austria (Eichberger, Berger, Lechner, Koenig) 3:33 Lanzi osiągnął tu czas 1:51.8.

MISTRZ ŚWIATA ZAWODOWCEM

Szosowy mistrz świata Ivo Mancini przeszedł na zawodostwo i już 20 października zadebjutuje w tym charakterze w wyścigu dookoła Lombardji.

Włosi mają tak bogaty rezerwuar szosowców, że nawet na rok przed Olimpjadą nie boją się jego przerzedzenia. Inaczej jest np. we Francji, która ostatnio nie pozwoliła przejść na zawodostwo sprinterom Ulrichowi, Georget, Chaillot, Dolivet i Maton i szosowcom Charpentier, G. Lapebie, Gouyon, Carapezzi i Talle.

NAJLEPSZE DUBLE

Jeden ze znanych dziennikarzy angielskich Bruce Harris spróbował ustalić kolejność najlepszych dubli świata. Pierwsze miejsce przyznaje on Australijczykom Crawford Quist, 2) Allison, Van Ryn, 3) Budge,Mako, 4) Hughes, Tuckey, 5) Mc. Grath Turnbull, 6) Cramm, Lund, 7) Martin Legeay, Lesueur, 8) Furquharson, Kirby, 9) Hines, Culley, 10) Menzel, Malecek. Harris dodaje, że o wiele lepsi są zawodowcy Vines, Tilden i Lott, Stoefen.

Rumuni chcą nas pokonać

Dnia 3 listopada gościć będzie w stolicy Rumunji polska reprezentacja piłkarska. Rumuni, mając w pamięci klęskę sprzed dwu lat, poniesioną wobec publiczności bukaresztańskiej, dążą za wszelką cenę do rehabilitacji. W tym celu czynią do meczu z Polską energiczne przygotowania. Specjalna komisja eliminacyjna, o której powołaniu do życia już pisaliśmy, wybrała 42 graczy, celem poddania ich próbie. Po tygodniowej obserwacji liczba zmniejszona zostanie do 20, poczem z graczy tych wyeliminuje się reprezentację, która zgromadzona zostanie na tydzień przed meczem w specjalnym obozie.

POWAŻNA PRÓBA WARSZAWIANKI

Drużyna warszawska bawiąca obecnie na tournee, stanie 10 b. m. przed bardzo poważnem zadaniem. Warszawianka ma w dniu tym rozegrać w Brukseli spotkanie z mistrzem Belgji Union St. Gilloise.

PIŁKARZE POD GROŹBĄ KAR

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi dał znak o swej egzystencji. Sypnął karami jak z rogu obfitości, chcąc widocznie w porę przestrzec graczy i kierownictwo przed zbyt wielkiem rozwijaniem „ambicji" w końcowych walkach. Spodziewać się należy, że najświeższe wyroki staną się przestrogą dla zbyt krewkich zawodników, którzy dając zbytnio upust temperamentowi znaleźć się mogą w decydujących walkach zamiast na boisku na trybunach wśród bezpłatnych widzów.

Brutalna gra na meczu z Wartą przyniosła Łysakowskiemu z Legji tygodniową dyskwalifikację. Lis z Warty grać będzie przez sześć miesięcy pod grozą pauzowania przez tydzień, o ile dopuści się jakiegoś przekroczenia. Zawieszenie na sześć miesięcy tygodniowej dyskwalifikacji było reakcją na niebezpieczną grę w czasie meczu Łódź — Poznań.

Podobny Los spotkał zresztą Nawrota z Legji i Zorzyckiego z Ruchu za nieczystą grę na meczu z ŁKS.

Peterek postarał się o powiększenie i tak już bogatej swej listy kar. Tym razem dostało mu się dwa tygodnie z półrocznem zawieszeniem za krytykowanie sędziego w czasie gorącej batalji Ruchu z Wartą.

REZERWA WISŁY PROWADZI W KLASIE A KRAKOWA

Ubiegła niedziela nie przyniosła poważniejszych zmian w tabeli piłkarskiej klasy A w Krakowie. Utrzymała się na czele Wisła, pomimo remisu z Legją 3:3, Olsza wygrała z Koroną 4:2, Wawel pokonał Unję, Krowodrza zremisowała z Grzegórzeckim 1:1, a Nadwiślan z Pablokiem 1:1.

Po tych wynikach tabela ułożyła się następująco:

1) Wisła I-B — gier 5, pkt. 9, str. br. 10:6; 2) Pablok — gier 4, pkt. 7, st. br. 10:2; 3) Wawel — gier 5, pkt. 6, st. br. 9:5; 4) Grzegórzecki — gier 4, pkt. 5, st. br. 11:4; 5) Garbarnia I-B — gier 4, pkt. 5, st. br. 10:7; 6) Makkabi — gier 3, pkt. 4, st. br. 6:3; 7) Cracovia I-B — gier 4, pkt. 4, st. br. 11:8; 8) Nadwiślan — gier 4, pkt. 4, st. br. 6:8; 9) Olsza — gier 4, pkt. 4, st. br. 8:13; 10) Unja — gier 5, pkt. 3, st. br. 5:7; 11) Krowodrza — gier 5, pkt. 3, st. br. 4:9; 12) Legia — gier 5, pkt. 3, st. br. 6:21; 13) Podgórze — gier 2, pkt. 2, st. br. 11:13; 14) Zwierzyniecki — gier 4, pkt. 2, st. br. 7:11; 15) Korona — gier 4, pkt. 1, st. br. 4:8, br. 9:5; 3) Wawel gier 5, pkt. 6, st.

BIELSKO — DZIEDZICE 5:2

W meczu Bielsko — Dziedzice, bramki strzelili Lasek (2), Rduch, Rops i Reiter — dla Bielska, oraz Hoffmann dla Dziedzic. Przed meczem z Gliwicami kapitan podokręgu będzie jednak musiał dokładnie przewentylować skład, który w kilku punktach okazał się b. słaby (br)

P.U.W.F. zaprasza prasę na pogawędkę

P. U. W. F., a ściślej jego wydział WF. i Sportu organizuje w dn. 14 b. m. o godz. 11-ej w lokalu przy ul. Myśliwieckiej 3-5 w Warszawie konferencję prasową, na której zostaną poruszone następujące zagadnienia:

1) Właściwe oblicze przygotowań PUWF. do Olimpjady;

2) Bilans wzajemnej współpracy PUWF z dziennikarstwem sportowem;

3) Stosunek Wydziału W. F. i Sportu do kwestji sportu w szkole.

Na konferencję powyższą PUWF. w liście przesłanym do Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. zaprasza wszystkich członków Związku, zarówno ze stolicy, jak z poza Warszawy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Słob., Bóbrka. Cieszy nas bardzo przywiązanie do pisma. Uwagi są w zasadzie słuszne, ale konkursu takiego ogłosić nie możemy. Osoba wymieniona pracuje oddawna gdzieindziej.

P. Z. Hel. Poznań Noweli nie otrzymaliśmy. Może wysłana, jak karta, pod złym adresem?

Rewelacyjne wyniki

przedolimpijskiego chodu eliminacyjnego

Na zarządzenie Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego został zorganizowany w Warszawie, na trasie 35 km. drugi eliminacyjny chód przedolimpijski, celem zorjentowania się w postępach przygotowawczych do chodu przedolimpijskiego na 50 km. Jak wiemy pierwszy chód na 25 km. odbył się w niezbyt pomyślnych warunkach terenowych, nie dając jasnego obrazu naszych sił w chodzie.

Niedzielna eliminacja przeprowadzona na asfaltowej szosie raszyńskiej na dystansie 35 km., zgromadziła na starcie 30 zawodników Z. S. z terenu prawie całej Polski. W przeciwieństwie do poprzedniego chodu start odbywał się co pół minuty, przyczem na czoło wysłani zostali zawodnicy słabsi, wzgl. mniej znani, ostatni zaś startowali najlepsi.

Chód dał następujące wyniki: 1) Powierza (Warszawa Śródm.) 3:11:51, 2) Magenta (Warsz. Pow.) 3:15:02, 3) Bieregowoj (Gdynia) 3:17:59, 4) Możdżeński (Warszawa) 3:20:34, 5) Markowski (Lwów) 3:21:41, 6) Prokopowicz (Janowa Dolina) 3:24:47, 7) Roguski (Warszawa) 3:25:06, 8) Gedjan (Janowa Dolina) 3:25:17.

Czas zwycięzcy na dobrze odmierzonej trasie odpowiada 5:28 min. na kilometr, co jest bardzo dobrze. Następna średnia Magenty wynosi 5:34 min., co daje teoretycznie w jednym i drugim wypadku czasy, nie przekraczające 4 godz. 27 min. na 50 km. Zaznaczyć należy, że tak Magenta jak też Bieregowoj idą czysto, bez żadnych wątpliwości regulaminowych, co zaś do Powierzy, to jakkolwiek sędziowie na trasie nie stwierdzili żadnych uchybień, sam styl zdaje się dawałby pewne wątpliwości na forum międzynarodowem.

Eliminacja niedzielna pozwoliła się całkowicie zorjentować, kim możemy dysponować w dziedzinie chodu, o ile konkurencja ta miałaby być poważnie wzięta pod uwagę na przyszłej Olimpjadzie. A zasługuje na to w zupełności, gdyż poza wyżej wymienionymi pierwszymi zawodnikami, mamy sporo dobrych rezerw fizycznie silnych, jednak bez rutyny i stylu. Dalsze słowo w tej materji będzie należało już do przygotowujących naszą ekipę olimpijską, gdyż Związek Strzelecki, narazie, swoją rolę propagandowo-przygotowawczą spełnił całkowicie. K. M.



POWIERZA, MAGIENTA I BIEREGOWOJ trzej zwycięzcy chodu eliminacyjnego na 35 klm., organizowanego przez Z. S.

Wspaniały rekord Joe Louisa

Joe Louis ma w swej krótkiej karjerze zawodowej wspaniały bilans; od 4 lipca 1934 roku stoczył on 26 walk— wygrał wszystkie; przez nokaut — 22, na punkty 4. W pierwszej rundzie znokautował trzech przeciwników (m. in. Levinskyego), w drugiej czterech, w trzeciej siedmiu, w czwartej jednego, w szóstej — dwu, w ósmej — dwu, w dziewiątej — jednego, w dziesiątej — czterech.

Pierwsze jego honorarjum wynosiło 50 dolarów, za mecz z Poredą dostał 300 dolarów, a już następna walka z Ramage przyniosła mu 1100 dolarów. Poważny interes zrobił jednak dopiero na meczu z Carnera 44.000 dolarów; mecz z Levinskyym dał mu 47.770, a mecz z Baerem 217.330 dolarów.

MILJONOWE MECZE

Lista najbardziej dochodowych meczów bokserskich przedstawia się następująco: Dempsey — Tunney (1927) — 2.658.660 dolarów, Dempsey — Tunney (1926) — 1.895.743, Dempsey — Carpentier (1919) — 1.789.238, Dempsey — Firpo (1923) — 1.188.603, Dempsey—Sharkey (1917) — 1.093.530, Louis — Baer (1935) — 932.944, Sharkey — Schmeling (1930) — 749.935, Tunney—Heeney (1928) — 691.014, Firpo—Willis (1924) — 509.135, Leonard — Tendler (1923) — 452.648, Dempsey — Willard (1919) — 452.224, Delaney — Berlenbach (1926) 450.000, Firpo — Willard (1923) 430.939, Sharkey — Stribling (1929) — 405.000, Schmeling — Paolino (1929) — 378.902.

ŚLEPY MISTRZ BOKSU

Andrew Newton był przed paru laty pierwszorzędnym angielskim pięściarzem wagi średniej. W listopadzie roku 1916 walczył Newton, nie mając przeciwników w swej kategorji, z cięższym o wiele Len Harveyem, cios otrzymany w pierwszej rundzie rozbił mu oko, Newton nie zraził się tem i lekkomyślnie walczył jeszcze siedm rund, aż sędzia przerwał walkę. Okazało się potem, że oślepł zupełnie na lewe oko. Operacja nic nie pomogła, przeciwnie Newton zaczął ślepnąć na prawe oko.

Newton odwiedził najlepszych specjalistów Europy, wydawał setki funtów. Wreszcie jakiś lekarz niemiecki oznajmił mu nieubłaganą prawdę: W ciągu roku oślepnie zupełnie.

Newton nie miał już nic do stracenia. Ma oślepnąć, więc trzeba wykorzystać przynajmniej ten ostatni rok. Przyjmował każde wyzwanie i stoczył szereg niezapomnianych walk. Pobił Włocha Leopardi, Niemca Domgoergena, walczył jak lew i nikt nie domyślał się nawet, że to walczy półślepiec.

Ostatnią jego walką był mecz z Marcel Thilem. W dziesiątej rundzie poddał go sędzia, gdyż Newton nic już nie widział.

Newton pogodził się z losem, nie rozstał się jednak z boksem. Jest teraz cenionym trenerem. Anglja podziwia precyzję z jaką wciąż zadaje ciosy choć jest zupełnie ślepy. Instynkt, który zrobił z niego mistrza, zastępuje mu teraz oczy.

Do Monte Carlo

na samochodach

Tegoroczny zjazd gwiaździsty do Monte Carlo będzie znacznie trudniejszy, niż w latach ubiegłych. Zacznie się on 25 stycznia, z tem, że zawodnicy muszą przybyć do Monte Carlo 29 stycznia, między godz. 7—16. Startować można z 49 miast europejskich, przyczem za Ateny (3868 klm.) dostaje się 506 pkt., za Talinn (4000) i Bukareszt (3844) 503 pkt., za Umea (381.) i Palermo (4136) 501 pkt. i t. d. Na ostatnich 1000 klm. trzeba rozwinąć szybkość przeciętną 55 kmg., zamiast 50 kmg. Próba hamulców i zwrotności będzie się odbywała dwa razy: w dniu przybycia do mety odbędzie się próba startu.

Włoski Fiat wypuścił nareszcie na rynek nowoczesny samochód. Zarzucił dotychczasowy program budowy klasycznych wozów i lansuje nowy model 1,5 ltr. — 6 cyl. z zaworami górnemi. Rama — rośnik centralny, rozwidlony z obu końców. Nader oryginalne resorowanie przodu (indywidualnie zawieszone koła — oś stała). Karoserja prawidłowa, aerodynamiczna.

REKORDOWE SZYBKOŚCI

Sezon wielkich wyścigów automobilowych został już zakończony. Poniżej podajemy zwycięzców i ich szybkość: Avus — Fagioli (Mercedes Benz) 238.5 kmg., Tripolis Caracciola (MB) 197.9 kmg.; 500 mil Brookland Cobb, Rose (Napier) 195.1; Indianopolis Petillo (Miller) — 170.9 kmg.; Hiszpania — Caracciola (MB) — 164; Tunis — Varzi (Auto Union) — 162.8; Belgja — Caracciola (MB) — 157.5; Monthlery — Sommer (Alfa Romeo) 145.3; Szwajcarja — Caracciola (MB) — 144.7; Acerbo — Varzi — (AU) — 139.4; Włochy — Stuck (AU) — 137, Masarykovy Okruh — Rosemeyer (AU) — 132.6; Ulster — Hall (Bentley) — 129.2; 24 godziny w Le Mans — Hindermarsh (Lagonda) — 125.2; Francja — Caracciola (MB) — 124.5; Empire Trophy — Dixon (Riley) — 121.4; Niemcy — Nuvolari (Alfa Romeo) — 121.1; Nuerburg — Caracciola (MB) — 117. 6; 1000 mil Brescii — Pintacuda (Alfa Romeo) 114.7; Barcelona — Fagioli (MB) 107.2; Nicea — Nuvolari (AR) — 104.2

Cyfry wymowniejsze od komentarzy

Smutny bilans ostatniej próby przedolimpijskiej hippiki polskiej

Nim omówimy ostatni dzień konkurencyj międzynarodowych w konkursach hippicznych w Łazienkach, chcemy w sposób możliwie czytelny i prosty, bez wdawania się w zawiłe sprawy zakulisowe zobrazować ich bilans ogólny.

Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie wręcz: wypadł on dla nas fatalnie. Wystarczy przyjrzeć się nawet pobieżnie załączonej tabelce, aby przekonać się, że w nawale słów „Niemcy" i „Włochy" Polski trzeba się poprostu doszukiwać.

Notabene, gdy klasyfikację tę prowadzić dalej, powiedzmy do 10-go miejsca, które w tak licznej konkurencji mówi jednak wiele i o jeźdźcu i o jego koniu, bilans powyższy wypadłby dla nas jeszcze smutniej.

Ale wróćmy do czystych cyfr. Na dziewięć konkursów, uwzględnionych w tabelce, Niemcy zdobyli 5 pierwszych miejsc, 3 drugie, 3 trzecie, 0 czwartych i 2 piąte;

Włosi — 2 pierwsze (w tem najważniejsze, zespołowe — Puhar Narodów), 3 drugie, 4 trzecie, 4 czwarte i 3 piąte;

Węgrzy — 1 pierwsze, 2 drugie, 2 trzecie, 2 czwarte i 1 piąte;

Polska — 1 pierwsze, 1 drugie, 0 trzecich, 2 czwarte i 2 piąte;

Łotwa — 0 pierwszych, 0 drugich, 0 trzecich, 1 czwarte i 1 piąte

Mamy wrażenie, że kolejność powyższa winna być ściśle zachowana, jeśli chodzi o klasyfikację wartości poszczególnych drużyn. Jeśli tak, to jest to dla nas stan wręcz rozpaczliwy, biorąc pod uwagę ambicje olimpijskie Depart. Kawalerji M. S. Wojsk. i Polskiego Związku Jeździeckiego.

Bo przecież Niemcy, Włochy i Węgry, bynajmniej nie zamykają listy elity jeździeckiej świata, która niewątpliwie w pełnym komplecie zgłosi w roku przyszłym swe pretensje do zdobycia laurów olimpijskich. A komplet ten będzie niebylejaki. Nie zapominajmy bowiem, zwłaszcza jeśli chodzi o konkursy indywidualne, o Irlandczykach, Anglikach, Szwajcarach, Belgach, Holendrach, Portugalczykach, dalej o wielkiej niewiadomej — Amerykanach i wreszcie o doskonałych Francuzach, którzy również zespołowo, w Puharze Narodów, reprezentują wielką siłę.

W każdym razie już dziś jedno jest pewne: w konkursach indywidualnych z przeszkodami i t. zw. military, jeźdźcy polscy nie posiadają absolutnie żadnych szans, w zespołowym — minimalne. Jest to smutne, ale więcej niż prawdziwe.

Nie można bowiem zapominać że konkursy warszawskie były przez miarodajne czynniki jeździeckie traktowane jako wielka, generalna próba przedolimpijska; że przygotowywano się do nich jaknajbardziej starannie zarówno w Grudziądzu, jak w poszczególnych formacjach posiadających wybitnych jeźdźców; że w grę wchodziły większe niż zazwyczaj ambicje sportowe i większe zyski moralne, a nawet materjalne; że zmobilizowano do nich cały kwiat polskiego jeździectwa sportowego; że wreszcie ilościowo dominowano nad konkurencją zagraniczną nawet traktowaną jako jeden zespół w sposób zdecydowany, (74 jeźdźców polskich na 245 koniach, 7 Niemców — 24 konie, 13 Węgrów — 28 koni, 8 Włochów — 16 koni, 6 Łotyszów — 12 koni.

To też tłomaczenie może być tylko jedno jedyne: Polska nie reprezentuje dzisiaj klasy w hippice. W wyścigu o laury zdystansowali nas nietylko nasi groźni przeciwnicy z przed lat, ale nawet uczniowie, którzy tak pilnie studjowali sztukę opanowania jeźdźca i konia w swoim czasie właśnie u nas — w Grudziądzu.

To też rok olimpijski 1936-y jest stracony i bezpowrotnie i bezapelacyjnie. Bo żeby od dziś do lipca r. 1936-go przebyć dystans dzielący nas w chwili obecnej od Niemców, Włochów, a częściowo nawet i Węgrów, trzebaby na to nie 10-ciu miesięcy, lecz 2 — 3 lat. I dlatego mamy wrażenie, że biorąc sprawy na trzeźwo, według kryterjów P. K. Ol. twierdzących że na stadjonie olimpijskim mogą się zjawić jedynie Polacy, którzy posiadają poważne szanse na zdobycie punktowanych miejsc — z udziału jeźdźców w Berlinie powinno się absolutnie zrezygnować i równocześnie wziąć się solidnie do pracy... nad przygotowaniami do Olimpjady w roku 1940-ym.

Jak to bowiem wielokrotnie podkreślali słynni znawcy tego sportu „zrobienie" konia wymaga, licząc od początku pracy, 2-ch do 4-ch lat.

W asortymencie koni polskich, które przedefilowały ostatnio przez stadjon w Łazienkach koni „robionych" na kilka lat jest przecież niemało.

Wniosek z tego jest prosty: konie te mogą ewentualnie poprawić się w sposób minimalny, w każdym razie zbyt mały, aby uważać to za poważne szanse na sukcesy olimpijskie.

Jeśli chodzi o konie młodsze, to opierając się znów na twierdzeniach znawców, wiemy dobrze iż nasz materjał skoczków ustępuje w sposób rzucający się w oczy klasie koni zagranicznych.

Moment tak zwanego szczęścia i pecha jest również zwykle o wiele za szeroko brany pod uwagę przez polskich megalomanów sportu hippicznego. Naprawdę klasowy jeździec na naprawdę klasowym koniu w serji konkursów, tak jak w Warszawie, zawsze musi wypłynąć na wierzch. Typowym tego przykładem jest Niemiec por. Brandt, który w 9-ciu wymienionych konkursach aż pięć razy zajął pierwsze miejsce, a dwa razy drugie.

Przy ilości 101 jeźdźców zgłoszonych na 245 koniach wykazuje to dobitnie, że jednak nie szczęście, lecz prawdziwa klasa decyduje o wynikach.

Ten smutny bilans konkursów warszawskich robimy nie w celu robienia komukolwiek zarzutów. Chcielibyśmy jedynie, aby luźne i pobieżne, a jednak oparte na faktach uwagi dotarły do kogo należy i aby zarówno czynniki miarodajne hippiki polskiej jak i liczne rzesze jej zwolenników zrewidowały gruntownie swój stosunek do pretensyj międzynarodowych tego działu sportu polskiego, tak jak uczyniło się to w r. b. taksamo w stosunku do tenisa.

Gdyby stosunek ten został zrewidowany jeszcze przed konkursami nie bylibyśmy świadkami gremjalnego wycofywania najlepszych polskich jeźdźców i koni w konkursach poprzedzających Puhar Narodów i tem większego wstydu które było dane przełknąć wielotysięcznym widzom w pamiętnym dniu Waterloo polskiej hippiki — 6-go października r. 1936-go.

Ostatni dzień konkursów międzynarodowych był też dniem ostatniego wielkiego triumfu najlepszego ich jeźdźca por. Brandta. Słodkim cukierkiem po gorzkiej pigułce niedzielnej był dla Polaków sukces rtm. Szoslanda, który i osobiście zrehabilitował się częściowo za fatalny parcours w Puharze Narodów. Sam fakt rozgrywki o pierwsze miejsce z jeźdźcem tej klasy co Brandt jest niewątpliwie wielkim sukcesem: ale już sposób jej rozegrania mówi bez komentarzy przy kim właśnie było raczej szczęście, a przy kim klasa.

Wyniki:

1) por. Brandt (Niemcy), Derby i 2) rtm. Szosland (Polska). Donesse — czas 1,45; 3) mjr. Cacciandra (Włochy), Marte i 4) mjr. Lequio (Włochy), Nereide — ex aequo $1,50^{1}/_{5}$. Wszyscy bez błędów.

Po zakończeniu tego konkursu, rozpoczęto konkurs pożegnalny, w którym startowało przeszło 100 koni.

Wyniki (cyfry oznaczają czas; zawodnicy od 1 do 10 włącznie przeszli bez błędu; od 11 do końca mają po 4 błędy):

1) p. v. Smolenski (Austrja), Rollot — $1,44^{2}/_{5}$; 2) p. Beauduin (Belgja), Shuggy — $1,44^{4}/_{5}$; 3) kpt. Cseh (Węgry), Klio — $1,45^{4}/_{5}$; 4) kpt. Karklins (Łotwa), Greja — 1,46; 5) por. Broks (Łotwa), Klaips — $1,51^{2}/_{5}$; 6) rtm. Sokołowski (Polska), Zator — $1,51^{3}/_{5}$; 7) por. Morawski (Polska), Trubadur—$1,52^{3}/_{5}$; 8) mjr. Bettoni (Włochy), Vittoria — $1,53^{1}/_{5}$; 9) por. Insbergs (Łotwa), Perkonis — $1,55^{1}/_{5}$; 10) por. Skiba (Polska), Wezyr — 1,58; 11) p. Dungyerszky (Węgry), Juno — $1,41^{1}/_{5}$; 12) rtm. Sokołowski (Polska, Zbieg II — $1,41^{2}/_{5}$; 13) por. Hasse (Niemcy), Posidonius — $1,42^{2}/_{5}$; 14) por. Ozols (Łotwa), Etimologija — $1,43^{4}/_{5}$; 15) rtm. Sokołowski (Polska), Saki — 1,44; 16) rtm. Zgorzelski (Polska), Toska — 1,45; 17) kpt. Kechler (Włochy), Coclite — $1,46^{2}/_{5}$; 18) por. Komorowski (Polska), Zbój IV — $1,46^{3}/_{5}$; 19) por. Męczarski (Polska), Psyche-Urodziwa — $1,46^{4}/_{5}$; 20) kpt. Cseh (Węgry), Murza — 1,48.

Następnie szef departamentu artylerji, płk. Cehak, doręczył nagrodę honorową swego imienia najlepiej klasyfikowanemu jeźdźcowi-artylerzyście, por. Janowi Mickunasowi z 1-go dywizjonu artylerji konnej.

Tabelka 5-ciu pierwszych miejsc w Łazienkach

	1	2	3	4	5
Konkurs otwarcia I.	Niemcy	Niemcy	Niemcy	Polska	Niemcy
„ „ II.	Polska	Włochy	Niemcy	Polska	Włochy
„ potęgi skoku	Niemcy	Węgry	Włochy	Węgry	Włochy
„ szybkości I.	Niemcy	Węgry	Niemcy	Włochy	Węgry
„ „ II.	Węgry	Włochy	Włochy	Węgry	Łotwa
„ armji polskiej	Włochy	Niemcy	Włochy	Włochy	Polska
„ „ zagran.	Niemcy	Włochy	Węgry	Włochy	Niemcy
„ zwycięzców	Niemcy	Polska	Włochy	Włochy	Włochy
Puhar narodów	Włochy	Niemcy	Węgry	Łotwa	Polska

Złagodzić regulamin

Six Days

Rozegrana przed tygodniem sześciodniówka motocyklowa (Six Days), o której obszernie informowaliśmy, nie przestaje interesować zagraniczne koła fachowe. Rozgrywki przyniosły trzy śmiertelne wypadki i wiele ciężkich okaleczeń jeźdźców. Stąd też ostre protesty jeźdźców, którzy przestali uważać ją za imprezę sportową, stosując chętniej określenie „6-o dniowa jazda śmierci".

Najbezwzględniej wyrażali się Francuzi i Anglicy. Ci ostatni protestują ostro przeciw organizowaniu nadal imprezy o tak nieludzkim wprost regulaminie i proponują nowy regulamin, tyczący się nietylko „poziomu" sportowego imprezy, ale pewnego uporządkowania kwestji maszyn, dotychczas ujętej dość chaotycznie.

Rozegranie ostateczne Six Days wymaga 12-okrotnego zwycięstwa zespołu państwowego, stąd wniosek, że Six Days będzie jeszcze przez szereg lat organizowane i stąd dalszy wniosek, że regulamin tej imprezy wymaga natychmiastowych zmian, jeśli nie będzie się chciało dopuścić do poważnego zmniejszenia liczby uczestników, choćby indywidualnych.

Komisja sportowa angielskiego Auto Cycle Union złożyła już swój wniosek, który proponuje: skrócenie dziennych etapów, złagodzenie prób górskich. Co do maszyn, chcą Anglicy wprowadzić jednolity litraż dla maszyn solo w zespole państwowym, i pozostawienie wolności litrażu dla maszyn z wózkami.

Pozatem proponują inny niż dotychczas układ grup dla prób szybkości: mowa tu o podziale kat.: 175 cm. solo i maszyn z wózkami, oraz innych kat. solo. Pozatem projekt żąda uzgodnienia poglądów na stosowanie kompresorów. Jak wiadomo zespoły niemieckie posługiwały się maszynami BMW i DKW z kompresatorami — co dawało im kolosalną przewagę nietylko w terenie, ale zwłaszcza na próbie szybkości.

Projekt angielski, dyskutowany obecnie w szczegółach, będzie przedstawiony do rozpatrzenia na najbliższym kongresie Międzynar. Związku Klubów Motocyklowych (FICM). Oczekiwany jest również projekt Francji, która w obecnych warunkach nie może odegrać żadnej roli w rozgrywkach Six Days, a która na ewentualne zwycięstwo w najbliższym roku b. liczy ze względów prestiżowych. Jak już wiadomo w roku obecnym Francuzi doznali olbrzymiej klęski moralnej.

ŁÓDŹ, 6.10. — Tel. wł. — Ósmy raid motocyklowy „dookoła Łodzi" zgromadził na starcie silną konkurencję 24 czołowych motorzystów Warszawy, Łodzi i Poznania. Trasa raidu prowadziła z Łodzi przez Pabjanice—Łask — Szadek — Uniejów — Gostków — Łęczycę — Ozorków—Zgierz — Stryków — Brzeziny — Rawę — Tomaszów — Piotrków — Wadlew — Łask — Pabjanice do Łodzi i wynosiła 360 klm. Warunki atmosferyczne były bardzo, a terenowe względnie dobre. Zaraz po starcie, w Marysinie wycofał się wskutek defektu Liebich (U. Touring).

Później poszło już wszystko składnie choć spowodu defektów wycofało się jeszcze w czasie raidu czterech zawodników. W kategorji solówek do 350 ctm. pierwsze miejsce zajął bezkonkurencyjnie Raabe (Union Touring) 10 pkt. przed Michalakiem (Legja Warszawa) 44 pkt.

W kategorji solówek ponad 350 ctm. wspaniały sukces odniósł Gneisel (Un. T.), mając najmniejszą ilość pkt. 8 przed Tylińskim (PTC). 10 pkt.

W kategorji maszyn z przyczepkami do 600 ctm. Strzałkiewicz (PTC) miał również 8 pkt. przed Klugkistem (Un. T.) 16 p. W kategorji maszyn z przyczepkami ponad 600 ctm. Bernard (Un. T.) miał 14 pkt.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył Gneisel (Un. T.) 8 p., 2) Strzałkiewicz (PTC) 8 p., 3) Raabe (Un. T.) 10 p., 4) Tyliński (PTC) 10 p., 5) Bernard (Un. T.) 14 p., 6) Klugkist (Un. T.) 16 p., 7) Urbański (Skoda Warszawa) 16 p. Nagrodę przechodnią miasta Łodzi za najlepszy wynik dnia zdobył Gneisel, nagrodę dla niezrzeszonego zdobył Kardynat (18 p.).

Metoda pracy

trenerów niemieckich

Projektowane zaangażowanie trzech amerykańskich trenerów dla lekkoatletów niemieckich byłoby straszliwym ciosem dla wypracowanych przez długie lata specjalnych metod i systemów przygotowawczych. — Niemcy zrezygnowali więc z zaangażowania Housera, Hamma i Lloyd Hahna, wychodząc z założenia, że własni specjaliści posiadają niemniej wiedzy od fachowców z za oceanu, i mają także długoletnie doświadczenie.

Naczelny trener Związku niemieckiego Waitzer, poza tem że jest doskonałym praktykiem jest również i wybitnym teoretykiem; pierwsze swe kroki jako trener stawiał jeszcze przed wybuchem wojny światowej, u boku słynnego wówczas Niemca amerykańskiego Krenzleina.

Ralph Hoke i Koch prowadzą obok kilku specjalnych konkurencyj, również i trening ogólny; Hoke, szczególnie, jest wybitnym teoretykiem; przez długie lata był trenerem związku lekkoatletycznego zachodnich Niemiec (jedna z najsilniejszych dzielnic lekkoatletycznych), a po powstaniu ogólno-niemieckiego związku został wysłany na studja do Stanów Zjednoczonych. — Pozatem jest jeszcze kilku trenerów, którzy zajmują się jedną czy paroma konkurencjami.

Na czem polega praca trenerów związkowych, jak ci specjaliści od poszczególnych konkurencyj dają sobie radę z masą zawodników rozrzuconych po całych Niemczech? Jeżeli chodzi o trening normalny, to wygląda on następująco: 8 trenerów związkowych nieomal ciągle znajduje się w podróży. Objeżdżają jeden okręg za drugim. Jeżeli, dajmy na to, w jakimś okręgu w zachodnich Niemczech pojawił się jakiś obiecujący biegacz czy nawet miotacz młota, związek wysyła natychmiast w porozumieniu z naczelnym trenerem danego specjalistę. Specjalista ów przybywa na miejsce, przez dzień, dwa bierze w obroty nową „gwiazdę", udziela pierwsze wskazówki, poprawia elementarne błędy, zostawia program pracy na miesiąc lub dwa. Potem wyjeżdża gdzieindziej, ale oczywiście w międzyczasie uważnie śledzi, czy ten nowy wychowanek, stając do zawodów robi jakieś postępy, a po zgóry ustalonym czasie wraca do niego, tak samo zaledwie na parę dni.

Tego rodzaju rozkład pracy umożliwia obserwowanie wszystkich zawodników, ze wszystkich okręgów.

Praca naczelnego trenera Waitzera, który również prowadzi osobiście treningi sprinterów i oszczepników, polega pozatem jeszcze i na ujednostajnieniu nauczania, obserwuje on też bacznie wszystkie ważniejsze zawody.

Waitzer twierdzi, że zalecenie pewnej formy treningu, pewnej metody możliwe jest tylko wówczas gdy się widziało zawodnika „przy pracy" — na zawodach. Tak tylko można poznać wszystkie mocne i słabe strony zawodnika i co najważniejsze, jego psychikę.

Trzeba jednak wiedzieć, że wszystko to co zrobili Niemcy w lekkiej atletyce, wykonane zostało przez związek lekkoatletyczny no i przez zrzeszone w nim kluby. Szkoła, ta szkoła, która w Stanach Zjednoczonych, jest głównym dostarczycielem nowych reprezentantów, w Niemczech dla lekkiej atletyki nic nie robi. Nauczyciele gimnastyki, którzy niejednokrotnie noszą długie brody, są przeciwni wszystkiemu co jest sportem. Jeszcze do niedawna w Niemczech istniał tak samo zakaz należenia młodzieży do klubów sportowych, jednak przed kilku laty został zniesiony.

Teraz jednak lekka atletyka niemiecka może być spokojna o swoją przyszłość — setki chłopaków i dziewcząt zapełniają boiska sportowe klubów — na ostatnich zawodach juniorów w Berlinie, organizowanych przez związek berliński, wzięło udział ponad 1000 młodocianych zawodników.

St. Petkiewicz

Sir Malcolm Campbell przystąpił do budowy całkowicie nowego wozu rekordowego, który umożliwiłby mu „pobprawienie ostatniego rekordu 484 km/g.

Adnrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 31)

Dalszym widocznym znakiem genjalności Dziobka była rewelacyjnie niska cena „Mety". Znakomity „organ" kosztował taniej, niż wiele codziennych gazet. Pan Paweł nazywał „Metę" pismem „dla mas", i, krocząc głęboko rytym śladem swoich na tem polu poprzedników, żerował na tych masach z twardą bezwzględnością.

W takich to warunkach „Meta" szła wcale nieźle, a Paweł Dziobek „potrafił nawet zjednać sobie pewną grupę zwolenników z tak zw. lepszych sfer, którzy, nie orjentując się w machinacjach wydawcy, nieświadomie dopomagali mu w jego brudnej robocie.

Jak powiedzieliśmy, Dziobek pełnił osobiście wszystkie ważniejsze funkcje w wydawnictwie. Sztabik „pomagierów", których zadaniem było uzupełnianie numeru sprawozdaniami z drobnych lokalnych imprez, nie pobierał żadnego wynagrodzenia, kontentując się otrzymywaniem łaskawie biletami wolnego wejścia na boiska. Szef obiecywał wszystkim współpracownikom zarówno w redakcji jak i drukarni, że każdy dzień zbliża ich do ostatecznego triumfu nad „konkurencyjną szmatą" Echem Stadjonu, że niedaleka już chwila, kiedy zamiast bezpłatnych biletów na zawody i drobnych zaliczek, sypać im będzie pieniądze pełną garścią.

Ale dosyć. Niepodobna załatwić się w kilku wierszach z tematem, który zasługuje na osobną powieść.

Była godzina 11 wieczór. Felek Konterski wciągał się powoli na trzecie piętro do redakcji „Mety". Daleki był od tego stanu ducha, który nazywa się dobrym humorem. Już za drzwiami usłyszał głośne okrzyki Dziobka. Nie miał zwyczaju pukać do dobrych znajomych i odrazu wpakował się bez żenady do środka.

W pokoju był sam tylko pan Paweł. Ryczał w tubę telefonu, jak dobijany żubr.

— Hallo, hallo!... Mów pan wyraźniej, do pioruna! Kto strzelił?!... Kto?!...

Nie zauważył nawet przybycia Konterskiego.

— Nie, nie słyszę, do ciężkiej cholery!... Jak?!... Genowefa... Adolf... Wanda... Eugenjusz... Roman... Stefan... Kazimierz... Irena... Nareszcie: Gawerski!... Dobra, dobra... Dosyć, resztę się zrobi!... No, kończ pan, do stu djabłów, zawsze przepłacam za pańskie telefony!... Dowidzenia!...

Kropnął słuchawką, aż jęknęło. Teraz dopiero spostrzegł Felka.

— Serwus! Jak się masz! Miałeś nosa, żeś przyszedł. Zawierucha trzepnęła na Śląsku Surmę 5:1!...

Felek machnął ręką. Bez entuzjazmu przyjął do wiadomości wysoką porażkę Surmy.

— No, a co ze Lwowem?...

— Zamówiłem już rozmowę. Cóż może być, Piast dostał po krzyżu i koniec! Za parę minut dowiemy się, jak i co było. Co tam słychać w twoim dawnym klubiku?..

— Argentyniec wziął gości do galopu. Rozpędził baby...

— Tak, słyszałem, że nie uznaje kobiecego sportu.

— W ostatnim czasie przed meczem, co drugi dzień robił treningi i jakieś wykłady, uważasz pan, jak w szkole. I co najlepsze, że to wszystko zaczyna się chłopakom podobać! Spotkałem tu kiedyś Pralika, frajer unosił się zachwytem. Powiada, że Jankowski to byczy chłop i że nie dopuści, aby spadli z Ligi.

— Ano, zobaczymy już za kilka minut... Surma przegrała 1:5, ale oni dostali tam od LKS-u napewno jeszcze więcej, nie bój się!... Coś jesteś nie w sosie, co cię gryzie?...

Felek zabębnił palcami po stole.

— Co mnie gryzie? Wie pan dobrze. Napuścił mnie pan na to zwolnienie, szkoda gadać.

— Już żałujesz?

— Żałujesz? Mam zwolnienie, ale nie mam grosza w kieszeni...

— Nerwowy jesteś, Felek. Z Surmą już się załatwia. Rozmawiałem z panem Szarżą, wszystko będzie w porządku. Strzela gwarantuje ci, że po dzisiejszem laniu we Lwowie, Jankowski będzie cię jeszcze prosił, abyś wrócił do Piasta...

— Najpierw trzeba wiedzieć, czy dostali lanie...

Dziobek wydobył papierośnicę.

— Pal i nie przejmuj się! Zaraz będziemy wiedzieli, ile goli zasunął im LKS. Ty byłeś filarem drużyny. Nie mają zastępcy i nie znajdą go prędko. Nie mają wogóle narybku. Może Piast kiedyś tam wejdzie znów do Ligi, ale w tej chwili nie uratuje go nic, cudów niema!

— Argentyniec zbiera już narybek.

— Skąd?

— Znikąd. Łazi na Powązki, na Wolę, kręci się po rozmaitych małych boiskach i wyszukuje. Mówili mi chłopaki, że zebrał już prawie całą drużynę szczeniaków po 14 i 15 lat.

— Nie wiedziałem — zainteresował się Dziobek. — Ściąga ich z drobnych klubików?

— Nie. Łapie „dzikich". Pralik mówił, że kilku tych pętaków ma dryg do piłki. Jankowski dał im pełny ekwipunek i kopją jak cholera...

— No, wszystko to dobre, ale na później. Teraz zobaczysz co będzie. Parę razy „kuchnia" i Jankowski zostanie sam z Bajcem i Klubmanem! Ma forsę, żeby nią ruszył, możeby ludzi utrzymał, ale to, jak widzę, sknera.

— Właśnie, że nie jest sknera — zaoponował z dziwną energją Felek. — Wiesz pan jak pojechali do Lwowa? Sleepingami! Zarezerwowane, zapłacone zgóry! Nie jest sknera, tylko... djabli go wiedzą, jak z nim trafić do ładu...

— Felek, Felek — zadrwił Dziobek. — Zaprędko schowałeś dudki w miech! Miałem cię za przytomniejszego chłopaka! Zachowujesz się jak dzieciak. Zaimponował ci sleepingiem? Surma będzie cię tak samo woziła na mecze, zobaczysz. A potrzebujesz coś forsy, to mów, bracie otwarcie. Dopóki jest „Meta", dopóki jest Dziobek — nie zginiesz!... Oho!... Masz, juź jest Lwów!... Zaraz odzyskasz fason!...

Pan Paweł jednym susem znalazł się przy telefonie. Felek poderwał się również. Nie mógł siedzieć w takiej chwili. No, zobaczymy, co tam Kreska! W bramce nie taka prosta robota, jak się zdaje frajerom! Zobaczymy, jak obył się Piast bez Felka Konterskiego!...

— Hallo! — ryczał w tubę władca „Mety". — Hallo, proszę!... (Felek nie denerwuj się)!... Hallo!... (Psiakrew, łączą jak z południową Afryką)! Hallo!... (Co, do ciężkiej cholery)! Hallo!... Hallo!...

Felek stanął obok Dziobka i bębnił w stół już nie palcami, ale pięścią.

— Odsuń się!... Nic nie słyszę!... Hallo!... Felek, odejdź, jak Boga kocham, nie przeszkadzaj!... Hallo!... Tak!... Ja!... Słucham!... Mów pan głośniej!... Jak?!... Głośniej!...

(C. d. n.)

Jędrzejowska odpowiada Myersowi

Drugie miejsce Polki w puharze Lenza, po zwycięstwie nad Mathieu i Horn

MERAN, 8.10. — Tel. wł. — Turniej tenisowy w Meranie zakończył się wielkim sukcesem Jędrzejowskiej, potwierdzającym jej możliwości, ujawnione na kortach trawiastych Wimbledonu, a załamane na turnieju w Hamburgu. Jędrzejowska zdobyła drugie miejsce w puharze Lenza, mimo że miała ona silniejszą niż kiedykolwiek obsadę. Przegrała ze zwyciężczynią Krahwinkel-Sperling, ale zdobyła na niej pierwszego seta w życiu. Pobiła też po raz pierwszy Mathieu i po raz nie wiemy który Horn. Była to najlepsza odpowiedź Wallis Myersowi na jego bezprzykładną listę.

Wstępem do puharu Lenza był poniedziałkowy mecz z Belgijką Adamson. Pierwsze poważniejsze spotkanie zaczęła Jędrzejowska z tremą, ale mimo licznych błędów widać było, że jest w uderzeniu, że będzie grała coraz lepiej. Jędrzejowska trenowała drop shoty, któremi potem tak zmęczyła Mathieu i Sperling, trenowała grę przy siatce i precyzję minięć. Śliczna blondyneczka, Adamson, jest bowiem specjalistką od wolei. Wynik 6:3, 6:3; w obu setach Jędrzejowska miała 5:2 i 5:2, co wymownie świadczy o jej przewadze.

Pierwszy mecz puli finałowej puharu Lenza zagrała Jędrzejowska z Krahwinkel-Sperling. Zagrała wspaniale. W pierwszym secie Jędrzejowska narzuca szalone tempo, bombarduje Dunkę drajwami, pędzi ją z rogu w róg. Sperling jest zupełnie bezradna, stosuje swą wypróbowaną defenzywę, chodzi do siatki — wszystko zawodzi. W II secie historja się powtarza, ale Krahwinkel udaje się zwolnić tempo i wybić Polkę trochę z uderzenia. Pozatem pokutuje ona za swą tuszę, a że jest upał, więc rusza się wolniej. Szczęście też nie jest po jej stronie: w dwu gemach ma niewykorzystaną przewagę.



Z PORTRETEM MĘŻA siedzi uśmiechnięta pani Joe Louis.

Po przegraniu tego seta łapie Polkę skurcz w nodze. Wittmann masuje ją, ale niewiele to pomaga. To też Sperling prędko prowadzi 3:1 i 4:1. Dopiero teraz Jędrzejowska zrywa się z letargu, zdobywa dwa gemy, ale drajw nie jest już tak silny ani precyzyjny, żeby zdemoralizować tę maszynę do odbijania piłek, jaką jest Sperling. Po równej do końca pięknej walce przegrywa Jędrzejowska 7:5, 2:6, 3:6.

Tego samego dnia Jędrzejowska spotkała się z Horn, którą pobiła 6:4, 4:6, 10:8. W pierwszym secie Jędrzejowska znów prowadzi cały czas, przeplatając świetne zagrania nielicznemi błędami. Jej drop shoty są świetne: nawet tak znakomicie biegająca tenisistka, jak Horn, nie może do nich dobiec.

W drugim secie przy stanie 4:4 i przewadze Jędrzejowska daje jeden ze swych piorunujących drajwów w róg. Sędzia, młody chłopak, krzyczy „aut", choć piłka była doskonała, a gdy widzi oburzoną minę Polki rumieni się ze wstydu, ale odwołać swej decyzji już nie może.

Jędrzejowska jest wyraźnie speszona oddaje seta i pozwala prowadzić Niemce na początku trzeciego. Horn pewna, zacięta, nieustępliwa, wyzyskuje świetnie to załamanie. Jędrzejowska zrywa się zaczyna odrabiać stracony teren, ale przy stanie 6:5. Niemka ma meczboła; Jędrzejowska świetnym krótkim crossem zażegnywuje niebezpieczeństwo. Teraz skolei po Horn widać skutki szalonych biegów, słania się na nogach i walczy ostatkiem sił, ale przegrywa.

Horn jest tak zmęczona, że rezygnuje z meczu z Krahwinkel-Sperling.

Mecz Jędrzejowska — Mathieu zakończył się wynikiem 10:8, 1:0 scr. W pierwszym secie walka jest zacięta. Mistrzyni zmiany długości piłek i tempa, Mathieu, daje się we znaki Polce; ale i ona skraca doskonale piłki, przeplatając je drajwami i wyczerpując Francuzkę. Mathieu prowadzi 6:5, potem Polka 7:6 i po zmiennej walce wygrywa 10:8.

Mathieu jest wyczerpana, mimo to nie pozwala Polce nawet usiąść na krzesełku. Spotyka się to z widocznem niezadowoleniem publiczności, która wogóle od pierwszej chwili jest po stronie Polski. Przy stanie 1:0 Mathieu demonstracyjnie schodzi z placu, dając do zrozumienia, że w takiej atmosferze grać nie może. Schodzi, słaniając się ze zmęczenia na nogach.

Ponieważ Mathieu pobiła Horn 6:4, 6:0, a Sperling Mathieu 6:2, 2:6, 6:0, więc ostateczny stan puharu Lenza jest następujący: 1) Sperling, 2) Jędrzejowska, 3) Mathieu, 4) Horn.

W dublu pań Jędrzejowska wraz ze Sperling doszły do finału po zwycięstwie na Parmegiano, Sandonnino 6:0, 6:3, w finale, jutro, spotkają się z Adamson Mathieu.

Wittmann grał w mixcie w Niemką Friedleben i przegrał z parą Zehnden, Quintavalle 4:6, 4:6.

Gracze polscy wyjeżdżają jutro na turniej do Lugano.

Singla panów wygrał Cramm bijąc Henkla 4:6, 0:6, 7:5, 6:4, 6:4. Cramm grał po raz pierwszy z Henklem i speszony tem zaczął zupełnie słabo. Henkel był doskonały, chodził do siatki i wygrywał tu piłki. Potem Cramm się rozegrał, ale do końca Henkel był równorzędnym przeciwnikiem.

W półfinale Cramm pobił Szigetiego 6:3, 6:2, 6:3, a Henkel Ellmera w trzech setach. W walce o trzecie miejsce Szigetti pobił Ellmera 7:5, 6:2.

W dublu Cramm — Henkel pobili parę Taroni — Quintavalle w 3 setach.



SERJA SETKI DO 10-BOJU
Od lewej: Bystry, Zieleniewski i Wieczorek.





HENNE, ZE SWOJĄ B.M.W. na chwilę przed startem do udanej próby bicia rekordu świata.

Najszybszy motocykl świata

Henne na B. M. W. osiąga wynik 256 klm. na godzinę

Berlin, w październiku.

Rekord światowy to jest określenie, które dotychczas niezawsze było właściwie pojmowane. Rekord w dziedzinie sportów motorowych ma daleko głębsze znaczenie, gdyż sięga już w dziedzinę prestiżu przemysłu maszynowego.

Walka np. o światowy rekord szybkości na motocyklu jest właściwie niczem innem, jak rywalizacją przemysłu motocykli — dwuch przodujących dotychczas w tej dziedzinie krajów: Anglji i Niemiec. Sytuacja obecnie przedstawia się w ten sposób, że o ile Anglicy w dziedzinie światowego rekordu dla samochodów są bezapelacyjni (Campbell i jego Niebieski Ptak) — o tyle Niemcy w obecnej chwili są panami sytuacji w dziedzinie światowego rekordu dla motocykli.

Rekord ten należał przez długie lata do Anglji, której przedstawiciele posługiwali się najróżnorodniejszemi maszynami, nader specjalnej konstrukcji. Były to wielkie dwucylindrówki o silnikach prawie że z reguły JAP 1000 ccm., chłodzone powietrzem z kompresorami Roots.

Do roku 1929 nie mieli w tej dziedzinie Anglicy konkurentów. Zorganizowany przemysł, rutynowani fachowcy-konstruktorzy i doskonali jeźdźcy (Wright, Simpson) nie pozwalali nawet przypuszczać, aby znalazł się śmiałek „z kontynentu", który odważyłby się ich zaatakować.

Przyszedł wreszcie rok 1929 i monachijski sportowiec Ernst J. Henne, posługując się 750-ką BMW o słynnym już górnozaworowym silniku 2 cyl. o układzie poziomym z kompresorem Zoller nietylko przełamał angielską hegemonję, ale osiągnął tak dużą różnicę czasu swym niespodziewanym rekordem, że wątpliwem okazało się, czy Anglicy zdobędą spowrotem swój prymat. Ówczesna szybkość Hennego — 216,75 klm/g. — zdawała się nie do pobicia. Tymczasem Anglik Wright buduje specjalną maszynę 1000 ccm. Temple i nieznacznie rekord Hennego poprawia. W odpowiedzi Henne w 2 miesiące później osiąga 221,539 klm./g.

3 listopada 1932 Henne startuje po raz trzeci do próby bicia własnego już teraz rekordu i osiąga na węgierskiej (słynnej już dziś) trasie koło miasta Tat — 244,4 klm g. Ta próba, zresztą jak i poprzednie, była dokonana na odcinku 1 klm., przy uwzględnieniu jazd w obu kierunkach — ze startu lotnego oczywiście. Przy tych próbach osiąga Henne cały szereg ubocznych rekordów, jak na: 1 milę, 5 klm., zarówno ze stojącego jak i lotnego startu, a także osiąga rekordy w klasie 750 i 1000 — dla kat. maszyn z wózkami.

Od tego czasu można zanotować dwie próby bicia motocyklowego rekordu, nie dające jednak żadnego rezultatu: w październiku 1934 Anglik Atkins próbuje tego pod Brukselią, a w jakiś czas później bezowocną w rezultacie próbę podejmuje słynny już wówczas J. Wright na specjalnym Douglasie.

Ataki na rekord ze strony Anglji (pomimo braku ich rezultatów) doprowadzają w październiku 1934 r. do ponownej próby Hennego — bicia własnego rekordu, tym razem już po raz czwarty. Na szosie pod węgierskiem miastem Gyon osiąga on 246,069 klm/g. Do tej próby była niezmiennie zastosowana 750-ka BMW, przekonstruowana jednak wg. doświadczeń zebranych na poprzednio przez tą markę wygranej sześciodniówce (Six Days). Rekord ten zdaje się być maximum jakie można żądać od BMW.

Tymczasem już teraz, gdzieś przed 6 — 7 tygodniami doszły wiadomości z toru Montlhery (pod Paryżem), że jeźdźcy szwedzkiej Husqvarna osiągnęli na słynnej 2 cyl. 500-cc tej marki nieoficjalnej wynik rekordowy, około 260 km.

W odpowiedzi, dn. 27 września wystartował Henne już na niemieckiej trasie Frankfurt — Darmsztad do nowej próby, osiągając wynik — 256,04 klm./g.

Henne i w tym roku jechał na swej starej BMW — zastosował w niej małe zmiany konstrukcyjne i co jest więcej niż pewne — nowe paliwo. Wynik ten z pewnością nie daje zadowolenia ani Hennemu ani fabryce, która słyszy przecież o rewelacyjnych wynikach Husqvarny.

W chwili obecnej Henne, a właściwie fabryka BMW — posiada 24 rekordy światowe dla motocykli: 15 dla maszyn solo (w tem między innemi kat.: 500, 750, 1000 ccm ze startów lotnych) i 9 dla maszyn z wózkami kat. 600 i 1000 ccm.

Nie powinno nikogo zdziwić, jeśli już w najbliższym czasie dowiemy się o nowej próbie rekordowej; dziś jest jednak już pewne że walka rozegra się tylko między Niemcami i Szwecją. Gwiazda angielska w dziedzinie sportu motocyklowego gruntownie już zbladła a dane o wyczynach włoskiej „Rondine" 4-o cylindrowej należy przyjmować więcej niż z dużem zastrzeżeniem.

Janusz J. Makowski



HAKOAH (WIEDEŃ) — Ł.K.S. 4:4
Pegza w walce z napastnikiem gości.

Pogoń za lisem

orgazizuje P. K. M.

Dnia 20 października Polski Klub Motocyklowy organizuje „Pogoń za lisem". Zawodnicy zbiorą się o 9 rano 20 bm. przy wjeździe na autostradę od ul. Wawelskiej, poczem przejadą na rogatkę przez którą wyjedzie lis. Nastąpi wspólny start. Lis ukryje się w promieniu 70 km. od Warszawy przyczem będzie mylił i kluczył po drodze znacząc swój przejazd wapnem. Zawodnik który pierwszy odnajdzie lisa otrzymuje piękną nagrodę. Pogoń jest również dostępna i dla motocyklistów niezrzeszonych.

Imprezą tą P.K.M. zamyka warszawski sezon motocyklowy.



JUBILEUSZOWE ZWYCIĘSTWO RUCHU NAD F.C. STUTTGART 2:0
Hyla, Rurański, Czempisz, Panhirsz, Badura, Dziwisz, Malcherek I, Kubisz, Peterek, Górka, Wodarz.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI